

JAN ŁOŚ

**JAKÓBA SYNA PARKOSZOWEGO
TRAKTAT O ORTOGRAFII POLSKIEJ**



W Krakowie
Nakładem Akademii Umiejętności
Skład główny w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
1907.

JAN ŁOŚ

**JAKÓBA SYNA PARKOSZOWEGO
TRAKTAT O ORTOGRAFII POLSKIEJ**



*Dr Bronisław Wieczorkiewicz
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego*

W Krakowie
Nakładem Akademii Umiejętności
Skład główny w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
1907.

Komputer:

135303



02

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku

FUW0071523

Osobne odbicie z t. II Materiałów i prac Komisji językowej Akademii
Umiejętności w Krakowie.

Kraków. — 1907. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem Józefa Filipowskiego.

K-211/81 135303

Jan Łoś.

Jakóba syna Parkoszowego traktat o ortografii polskiej.

I.

Rękopis.

Traktat o ortografii polskiej Jakóba Parkosza z Żorawicy znajduje się w rękopisie biblioteki Jagiellońskiej Nr 1961, stanowiącym zbiór pism różnej treści, przeważnie retorycznych, pisanych po większej części między 1460 a 1470 rokiem. Śród tych tekstów są i glosy polskie, w części tylko wyliczone przez dra WISŁOCKIEGO w „Katalogu biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego“ p. Nr 1961, gdzie znajdujemy szczegółowy opis całego zabytku.

Glosy te są następujące: na str. 68: arenga — *przymowka* pro priuilegys. Na str. 405 słowniczek łacińsko-polski: filiaster — *synowiecz*, sororinus — *syestrzenyecz*, leur — *dziewierz*, athaus — *pradyad*, pronepos — *przewnuk*, vitricus — *oczczym*, nouerca — *maczocha*, compater — *kmotr*, commater — *kmotra*, priuignus — *passyrb*, glos — *nyewiesta*, socer — *czeszcz*, nurus — *slew*, laterus — *ssurza*, patruus — *stryk*, awunculus — *vgecz*, nepos — *wnuk*, neptis — *wnukew*, matertera — *czotka*, socerus — *swak*, socer pater vxoris alias *swyekr*, socerus mater vxoris — *swyekry*. Przy tem także niektóre inne objaśnienia: socerus qui sororem nupsit. Glos vxor fratris mei.

leuir soror (!) mariti (zam. frater mariti), nurus vxor filii. Dodać można, że czeski „Zapis Vyena Wzdanye“ na str. 422 zaczyna się od słów: „My waczlaw z buoze milosti knieze Oswietimske a Zatorske, wiznawame“ etc. Właściwie nie są to dokumenty, ale wzory aktów czeskich.

Dopisek na okładce: „Liber Magistri Petri de Ilkusch, decretorum doctoris, plebani in Jangroth, donatus sibi per fratrem suum dilectum Angelum anno xpi 1486“ dowodzi, że cały rękopis w tejże postaci, w jakiej go mamy dzisiaj, został napisany i oprawiony przed rokiem 1486. Ze względu na daty innych części kodeksu, np. „Ffinis itaque venustarum Epistolarum feliciter 1466“ (na str. 336), można przypuszczać, że i kopia traktatu Parkosza około tegoż czasu była napisana, jakkolwiek inną ręką, niż rzeczony listy. Wstęp do traktatu Parkosza zaczyna się na str. 3 rękopisu, sam traktat—na str. 6, kończy się zaś na str. 16, gdzie jest dopisek polski trzywierszowy, wykrobany tak, że tylko niektóre wyrazy dadzą się odczytać:

.
Pysal sluga gest
Kalsdey godziny varzykowski

Pozostała część tegoż seksternu zajmują napisane tą samą ręką wyciągi z Orosiusa, i niektórych łacińskich autorów klasycznych.

II.

Wiadomości o życiu Parkosza.

O życiu Jakóba syna Parkosza stosunkowo bardzo niewiele wiemy. Nieznany autor podanego tu poniżej wstępu do jego traktatu mówi, że Jakób syn Parkosza z Żorawicy, doktor dekretów, kanonik krakowski, rektor kościoła parafialnego na Skalce, wymyślił najzupełniej dostateczny sposób, według którego należy pisać po polsku. Pierwszy wydawca Parkosza, JERZY SAMUEL BANDTKIE, nie znalazłszy we współczesnych sobie spisach wsi Żórawice, wyraził zdanie, że wieś ta zmieniła nazwę, ale że

zapewne leżała w bliskości Secemina, gdyż według Bandtkiego tenże Jakób w rocznikach (Radymińskiego?) jest nazwany Jakóbem z Secemina. Bandtkie dodaje też, że Parkosz Zbygniewowi Oleśnickiemu poświęcił przepisany traktat Mateusza z Krakowa p. t. „Favistilla seu Suavistilla de sepe celebrando eucharistie mysterio“ i że to się stało przed rokiem 1455, w którym umarł kardynał Zbygniew. Z roczników Marcina Radymińskiego Bandtkie notuje rok 1439, a za Sołtykowiczem rok 1440, w których Parkosz był rektorem uniwersytetu krakowskiego.

WISZNIEWSKI w „Historji literatury polskiej“ t. VI, str. 396 wszystko niewolniczo powtarza za Bandtkiem, nie dodając nic swojego do życiorysu Parkosza.

MACIEJOWSKI w dziele „Piśmiennictwo polskie“ t. I, str. 336, powtarzając za Bandtkiem legendę o Żorawicy, leżącej pod Seceminem, nazywa Parkosza Sandomierzaninem, ponieważ Secemin leżał niegdyś w województwie Sandomierskiem, oraz mówi, że Parkosz był miły Zbygniewowi Oleśnickiemu. W tomie II na str. 241 reformę ortografii Parkosza Maciejowski odnosi do r. 1440, a na str. 871 twierdzi, bez przytoczenia dowodów, że Parkoszowi „wpadło w ręce ułożone w roku 1414 przez Jana Husa tak zwane abecadło, czyli wzór wyrażania na piśmie samogłosek i glosek (!) w duchu słowiańskiego języka“ i że ta okoliczność pobudziła go do pomyslenia również o reformie ortografii polskiej.

WŁADYSŁAW WISŁOCKI w pracy p. t. „Nauka języka polskiego w szkołach polskich przed Kopeczyńskim“ Lwów 1868 dodaje niektóre nowe szczegóły, a mianowicie ze źródeł: „Statuta nec noc Liber promotionum...“ ed. Muezkowski wyjmuje wiadomość, że Parkosz był uczniem uniwersytetu krakowskiego i że tu w r. 1422 otrzymał stopień bakałarza, a nadto, powtórzywszy za Maciejowskim zdanie, że Parkosz wzorował się na ortografii Husa, Wisłocki porównywa oba traktaty ortograficzne, wykazując zależność pracy Parkoszowej od wzoru czeskiego.

W pozostałym po ŻEGOCIE PAULIM rękopiśmiennym słowniku biograficznym profesorów uniwersytetu krakowskiego, przechowywanym w bibliotece Jagiellońskiej pod nr 5359, znajdujemy dwie nowe daty, a mianowicie r. 1427, w którym Parkosz otrzy-

mał stopień „Magisterii Artium“, oraz 1441, gdy po raz trzeci był rektorem uniwersytetu.

W swej „Historji uniwersytetu krakowskiego“ K. MORAWSKI do szczegółów dawniej już znanych dodaje, że za trzeciego rektoratu Parkosz przeprowadził rozmaite reformy w łonie krakowskiej szkoły, że miał herb Godziemba, oraz że napisał przedmowę do wyżej wspomnianego traktatu Mateusza z Krakowa (Cod. Un. Crac. II, 11).

Maciejowski wypowiedział o Parkoszu niektóre domysły bardzo słabo uzasadnione: nazwanie Parkosza Sandomierzaninem polega na domyśle Bandtkiego o mniemanej Żorawicy pod Seceminem, a także na tej podstawie, że Parkosz w dziele swoim wspomina miejscowości, w Sandomierskiem leżące (Bożęcín, Prędocín), przyczem Maciejowski mówi, że Parkosz musiał także bywać na Ślązku, skoro tamtejszą Nysę i Cieszyn cytuje, jakby o Nyssie lub Bożęcinie nie mógł słyszeć w Krakowie. Co się zresztą, tyczy Cieszyna, to w całym traktacie Parkosza niema o nim najmniejszej wzmianki, jest zaś tylko Coczyn t. j. Kocin (por. Kocin w woj. Krakowskiem, Kocina w woj. Sandomierskiem).

Mimo to prawdopodobnie Parkosz był rzeczywiście Sandomierzaninem, ponieważ Żorawice, znane w wieku XVI, dziś jeszcze istnieją w dawnym województwie Sandomierskiem; mianowicie w dziele PAWIŃSKIEGO: „Źródła dziejowe. Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym“ Warszawa 1886 w tomach III i IV, obejmujących Małopolskę, znajdujemy aż trzy miejscowości noszące tę nazwę, wszystkie w tem województwie: Zorawice w parafii Łoniów, Zorawice w par. Szewna i Zorawice a. Zorawicza w par. Obrazów; z tych wsi pierwsza i trzecia pod nazwą Żurawica znajdują się w „Skorowidzu Królestwa Polskiego“ wydanym przez J. ZINBERGA w Warszawie r. 1877. Która z tych wsi sandomierskich była gniazdem Parkosza, to już rozstrzygnąć trudno; ponieważ parafie: Łoniów i Obrazów leżą w powiecie Sandomierskim, a Szewna w pow. Opatowskim, przeto wszystkie wsi, noszące nazwę Żorawic, leżały dość daleko od Secemina, co zresztą jest rzeczą obojętną, gdyż nie mamy dowodu, aby Jakób z Secemina i Jakób z Żorawicy był jedną i tą samą osobą.

III.

Ocena reformy.

Na znaczenie dziełka Parkosza i jego reformy zapatrywano się rozmaicie. BANDTKIE w przedmowie do swego wydania pisze, że praca Parkosza ma bardzo doniosłą wartość, gdyż uczy nas, jak różną od dzisiejszej była ówczesna prozodya i ortografia polska. WISZNIEWSKI (Hist. lit. pols. VI, 396) pisze: „Że ortografia Parkosza używana była powszechnie w piętnastym wieku, świadczy Zaborowski“ i na dowód tego twierdzenia przytacza słowa Zaborowskiego: „antiqui Poloni vocales longas geminabant, breves simplicibus pingebant figuris“, dodając do tego: „Nadto Zaborowski daje za przykład dla swej ortografii to samo Dziesięcioro Bożego przykazania, które się znajduje u Parkosza z samogłoskami pojedynczemi i podwójnemi“. Dziś wiemy, że niema ani jednego tekstu polskiego (prócz Parkoszowego), któryby ową zreformowaną ortografią był napisany, a samogłoski w piśmie podwajano już i przed Parkoszem (np. Psalterz Floryański). O tem, że Parkosz żadnego tekstu Dziesięciorga przykazań nie daje, Wiszniewski mógł i powinien był wiedzieć.

Balamutnie też o ortografii Parkosza pisze i MACIEJOWSKI, który wydał w przedruku i w kopii autograficznej polskie wierszowane przepisy Parkosza i jego „obiecado“, ale tekst łaciński czytał bardzo nieuważnie. Występuje on nawet przeciwko słusznemu orzeczeniu Bandtkiego, że nie oryginał, ale kopia późniejsza traktatu Parkosza doszła do rąk naszych. „Mniemanie swoje — mówi Maciejowski — opiera (Bandtkie) na tem, że w rękopisie jest tu i ówdzie zachowana różnica między *a* i *e*, co nowością ma trącić. Lecz to jest częścią fałszywy, częścią błahy zarzut“, ale sam Maciejowski parę wierszy przedtem pisze: „Przepisywacz opatrzył je (dziełko Parkosza) niewielkiej wagi przemową“. W tych kilku zdaniach Maciejowski sam siebie zbija, raz wspominając o przemowie przepisywacza, drugi raz w istnienie jego nie wierząc, a nadto nieściśle oddaje myśl Bandtkiego. Ten bowiem, błędnie odczytawszy: *chęcęcy* zam. *chęcęcy*, mówi, że litera *e*

należy do przepisywacza a nie do Parkosza, gdyż za jego czasów znak ten był jeszcze nieznan i zarówno dzisiejsze *ą* jako też *i* i *ę* oddawano wtedy przez *ø*. Natomiast Bandtkie z zupełną słusznością mógł wnioskować, że gdy traktat ortograficzny i przedmowa do niego są napisane jedną ręką, w takim razie nie jest to ręką samego Parkosza, w przedmowie bowiem czytamy słowa: „Spectabilissimus Jacobus Parcocy“, czego Parkosz sam o sobie nie mógł napisać. Bandtkie nie mówił też, że jest to przedmowa przepisywacza, ale nazwał ją: „Anonymi praefacio“. Przypuszczać można, iż który z mistrzów krakowskich ją napisał tak samo, jak i Parkosz w przedmowę własną zaopatrzył traktat Mateusza z Krakowa. Sam przepisywacz był zapewne żakiem krakowskim, dość nieuważnym, albo też nie tęgim w łacinie, gdyż w niektórych miejscach poprzecinał formy gramatyczne, albo tak niewiernie oddał tekst oryginału, że z trudnością wyrozumieć można, co autor chciał powiedzieć. Do takich miejsc zepsutych należy cały ustęp na str. 7 oryginału o *f* twardem i miękkim (p. przypisek 29), o różnicy między *był* a *bił* (p. przypisek 39) i t. d. Niektóre niejasności w tekście Parkosza na karb przepisywacza niewątpliwie policzyć trzeba. Otóż pewną jest rzeczą, że tak niedołężny przepisywacz nie mógł skomponować przedmowy, która, choć nie ma istotnie dla nas wielkiej wagi, okazuje jednak w autorze erudyte, dobrze znającego literaturę łacińską w zakresie, dostępnym dla uczonego średniowiecznego. Okazuje się z tego, że Maciejowski zwalczał nie fałszywe poglądy Bandtkiego, ale własne fantazje (p. Piśm. pols. I, 337). Skąd Maciejowski (Piśm. pols. II, 242) wziął wiadomość, że Parkosz „pierwszy kreskowanie w naszym rozpoczął alfabecie, położywszy kreskę nad *s* i stąd *ś* wydobywszy“ — nie wiem; na str. 72 wydania Bandtkiego, na którą Maciejowski się powołuje, wcale mowy o *s* niema. Wreszcie bezpodstawnie Maciejowski trzeci alfabet w dziełku Parkosza (*Adaam bil* i t. d.) przypisuje bezimiennemu pisarzowi, tymczasem w drugim alfabecie jest już wzmianka o trzecim: „que differencie patent in abecedario Polonorum, scilicet: *Adaam bil* etc.“, a ta uwaga wbrew przypuszczeniu Maciejowskiego nie należy do owego anonima, gdyż jest organicznie z drugim alfabetem złączona.

Są to drobiazgi, ale charakteryzują Maciejowskiego, jako wydawcę. Natomiast bardzo dobrą charakterystykę reformy Parkosza napisał WŁ. WISŁOCKI w wyżej wspomnianej pracy „Nauka języka polskiego“ na str. 7—13. Podaje wprawdzie za Maciejowskim jako fakt niewątpliwy, że Parkoszowi wpadła w ręce ortografia Husa, ale zaraz potem dowodzi samodzielnie, że przy ówczesnych stosunkach z Czechami wpaść mu do rąk mogła, a co więcej, na zasadzie zbadania porównawczego obu tekstów: Husowego i Parkoszewego, wykazuje zależność naszego mistrza od Husa. Nie rzuca się ona w oczy, jest nawet mocno zamaskowana, ale rzeczywiście odnaleźć ją można w użyciu niektórych przykładów (np. *kwika* = kwiecy, łac. *jocus* i t. d.), w niektórych terminach (*vocalis longa producitur, brevis corripitur*), w poruszaniu niektórych kwestyi z zakresu ortografii łacińskiej (stosunek *c* do *k* i *q*, stosunek *g* do *j*) i t. d. Bardziej jeszcze uderza to, że Parkosz, pisząc swój traktat, jakby miał obawę, aby go nie posądzono o pokrewieństwo duchowe z Husem i dlatego nawet naśladując go, stara się to naśladownictwo zatrzeć. Tak np. — jak to słusznie zauważył Wisłocki — układając „obiecado“ na sposób Husa z pomocą szeregu wyrazów, ułożonych alfabetycznie (*Adaam bil byl cal* i t. d.) z widocznym zamiarem łączenia ich w zdania, Parkosz umieścił je na końcu swego dziełka dlatego właśnie, że podobny alfabet u Husa stoi na początku. Dla tej samej może przyczyny Parkosz nie wprowadza do swego alfabetu ani jednej kreski (znaku diakrytycznego) nad literą, gdyż właśnie Hus litery kreskuje. Dziwną też zdaje się okoliczność, że, mówiąc o samogłoskach długich, wcale nie wspomina o istnieniu takichże samogłosek w języku czeskim, ani o sposobach ich oznaczania, powołując się natomiast na język łaciński i grecki. Stanie się to zrozumiałem i jasnym, gdy zgodzimy się z Wisłockim, że żadną miarą nie mógł pójść za spalonym na stosie heretykiem Husem miły Zbygniewowi Oleśnickiemu, wrogowi husytów, kanonik, który „o tyle tylko za nim poszedł, że stanął do niego w widocznej i rażącej opozycji, znaki diakrytyczne odrzucił i czem innym je zastąpił“. Wisłocki uznaje też, że Parkosz musiał i z innych względów iść inną niż Hus drogą,

język polski bowiem ma większą od czeskiego różnorodność głosek, to też musiały być dla niego obmyślane inne znaki.

Czy szczęśliwie to samodzielne zadanie wykonał Parkosz? odpowiedź na to znajdujemy w fakcie, że reforma jego nigdy się w Polsce nie przyjęła, jakkolwiek jej autor w wielu punktach usiłował pozostać na gruncie tradycyi. Słabe strony tej reformy podniósł już Wislocki: przedewszystkiem w systemie Parkosza brak konsekwencyi, wprowadza on bowiem nowe pojedyncze znaki, mające odróżnić twarde *m, n, p, b, t* i t. d. od odpowiednich im miękkich, *ç* miękkie (*ç*) w odróżnieniu od *c*, wypowiadając zasadę, że „grzechem jest wyrażać przez wiele znaków to, co może być jedną literą napisane“, a jednocześnie wbrew temu zaleca pisać podwojone samogłoski, lub grupy spółgłoskowe, złożone nie tylko z dwu ale nawet z trzech liter. Dalej litery łacińskie np. *m, n, p, b* pozostawia nie dla brzmień twardych, jak to byłoby naturalniej, lecz dla miękkich, wymyślając dla twardych znaki nowe, które—trzeba jeszcze dodać—niekiedy miały kształt niedogodny i odskakujący zanadto od charakteru liter pozostałych. Stosuje się to mianowicie do kwadratowego *b, p*, które przy systemie okrągłego pisania i trudne są do wykonania, i brzydki przy innych literach wyglądają. Pomiął też Parkosz uwydatnienie odpowiednich różnic przy literach wielkich, jakkolwiek obiecywał to uczynić. Innym ważnym brakiem Parkosza jest to, że nie zawsze umiał sobie z trudnościami poradzić i wprost sam uchylił się od wyrażenia różnicy między *dž* a *dž*, a nadto ani słowem nie wspominał o *rz*. Niekonsekwentnie też zalecił pisanie *g*, jako litery mającej wyrażać *g* lub *j*.

W ogólności, jeżeli porównamy traktat (z roku 1411) Husa z pracą Parkosza, uderzy nas ogromna wyższość mistrza praskiego nad krakowskim. Hus dokładnie zdawał sobie sprawę z tego, czego chciał, wyraził poglądy swe krótko, jasno, nie bawił się w krytykę pisowni, przed nim używanej, ale formułował tylko swoje wnioski, i jedynie raz był niekonsekwentnym, gdy dźwięk *j* kazał pisać przez *g*, w czem właśnie i Parkosz za nim poszedł, choć gdzieindziej bał się go naśladować. Inaczej pisze profesor krakowski: jest rozwlekły, nieraz wraca do tegoż przedmiotu, o którym już na innem miejscu mówił, a jego cały sy-

stem graficzny jest częścią niekonsekwentny, częścią niepraktyczny, częścią wreszcie niedostateczny, a przez to trudny do spamiętania; to też nie dziw, że nawet jego kopista często nie mógł sobie poradzić z temi trudnościami i przykłady polskie Parkosza przepisywał z błędami.

Wislocki zadaleko się posuwa, twierdząc, że egzemplarz traktatu Parkosza, przechowywany obecnie w bibliotece Jagiellońskiej, jest nie kopią, ale przeróbką oryginału, dokonaną przez Piotra z Ilkusa lub którego z jego kolegów, i mówiąc dalej, że nauczyciele ówczesni „samo chcąc zeszpecili traktat Parkosza i swojemi ozdobili poprawkami, a apograf, który nas doszedł, to prawdziwy labirynt pojęć dwóch doktorów prawa kanonicznego, z którego pierwotną myśl syna Parkoszowego z trudnością już dobywać przychodzi“. Piotr z Ilkusa, który otrzymał w podarku od brata cały oprawiony już kodeks, gdzie się znajduje traktat Parkoszowy, w żaden sposób nie mógł być przerabiaczem Parkosza i o ile z uważnego czytania tekstu wnosić można, sam traktat o ortografii przez nikogo nigdy przerabiany nie był, tak że odpowiedzialność za wszystkie w nim zawarte poglądy wyłącznie na samego Parkosza spada, a tylko niektóre usterki stylistyczne i ortograficzne na karb przepisywacza złożone być winny.

IV.

Wartość tej pracy dla nas.

Czy traktat Parkosza daje nam o właściwościach mowy w wieku XV takie wskazówki, z którychby można było wysnuć wnioski ważniejsze dla historii języka polskiego? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przedewszystkiem wymienić, jakie właściwości językowe Parkosz wziął pod uwagę. Otóż najwięcej mówi on o różnicach, zachodzących w wymawianiu spółgłosek twardych w odróżnieniu od miękkich, np. *p, b, w, f, m, n* i t. d. obok: *p̄, b̄, w̄, f̄, m̄, n̄* i t. d. Pod tym względem Parkosz nie daje nam nic, czegobyśmy skądinąd nie wiedzieli. O wymianie *chw* na *f* wiemy także nie tylko z Parkosza, a i on też nie pisze

czy ten sposób wymawiania był w pewnych okolicach powszechny, czy też obok tego wymawiano również i *chw*. Bądź co bądź jednak możnaby przypuszczać, że w Krakowie za jego czasów wymawiano *f* zam. *chw*, gdyż inaczej Parkosz zapewne umieściłby dla wyjaśnienia obojętne formy: *fist—chwist*, *fast—chwast* i t. p., a tymczasem ogranicza się on do podania łacińskich znaczeń: *fat id est proprium nomen*, *fiat id est movit*, jak to czyni i przy innych przykładach. Ciekawe są wskazówki Parkosza co do wymawiania oddzielnych wyrazów: *czyż* t. j. *czyż*, *sbożny*, *sbik*, *sgaga*; znajdzie się też może która forma gramatyczna rzadsza, lub wyraz, gdzieindziej niezapisany (np. *zum*).

Daleko ważniejsze byłyby wskazówki Parkosza co do wymawiania samogłosek w języku polskim wieku XV, ale niestety i one są albo niedostateczne (np. dotyczące się wymawiania samogłosek nosowych) albo też wzbudzające wątpliwości. Parkosz świadczy wprost, że za jego czasów samogłoski były różne pod względem iloczasu, t. j. że obok krótkich istniały też i długie. Z pomiędzy dawniejszych badaczy języka polskiego nie przywiązywał do tego świadectwa Parkoszewego żadnej wagi ANTONI SEMENOWICZ, autor artykułu: „Über die vermeintliche Quantität der Vocale im Altpolnischen“ Lipsk 1872. Mówi on tam, że co się tyczy Parkosza, to należy pamiętać, iż tu mamy do czynienia z ortografem XV stulecia, od którego nie możemy oczekiwać ścisłych, naukowych terminów, później dopiero ustalonych, a następnie, że różne wyrażenia w różnych czasach i przez różnych uczonych były używane nie w jednakowym znaczeniu, gdyż np. wyrazom: *arsis*, *thesis* my przypisujemy zupełnie inne znaczenie w porównaniu ze starożytnymi, którzy pod *arsis* rozumieli spadanie tonu, a pod *thesis* jego wznoszenie się. Dalej Semenowicz dowodzi, że u Parkosza, rozważanego w całości, pod literami *aa*, *ee*, *ij*, *oo*, *uu*, *oo* rozumieć należy po części samogłoski ścieśnione, po części tylko znaki odróżniające. Jako dowód pierwszego przytacza wspomniane przez Parkosza imię *Szymun* zam. oczekiwanego *Schimoon* oraz wyraz: *czyrpacz* zam. *czeerpacz* (!); o *aa* Semenowicz wnioskuje przez analogię (do *ee* = *é*, *oo* = *ó*), a następnie powołuje się na słowa Parkosza: choć nie każda samogłoska przedłużona będzie się podwajała (w piśmie), to jednak

będziemy ją oznaczać tam, gdzie z jej krótkości lub długości wypływa znaczna różnica w znaczeniu tegoż wyrazu“. (To samo czytamy jeszcze i w innych miejscach u Parkosza, np.: „z ich (samogłosek) przedłużania lub skracania różne wypływa znaczenie wyrazów np. *wiercimaak*, gdzie jeśli się *a* przedłuża, mamy jeden wyraz, a jeśli się skraca, są dwa wyrazy“). Otóż Semenowicz dalej mówi, że za czasów Parkosza nie odróżniano w piśmie *y* od *i*, *q* od *e*, ponieważ dla *y* zarówno jak i dla *i* używano rozmaitych liter: *i*, *y*, *j*, *ii*, *ij*, a przeto np. wyraz *byl* (był) oraz *byl* (bił) wyrażano jednakowo; toż samo dotyczy znaków dla *q* i *e*.

„Parkosz—pisze Semenowicz—chcąc położyć koniec takiej dowolności postanowił stale wyrażać *y* przez *ij*, oraz *q* przez *oo*, i nazwał te dźwięki długimi nie dlatego, żeby były istotnie długimi, ale tylko dlatego, że forma liter odpowiadała znakom długości wyrażającym samogłoski w innych językach (sonst) rzeczywiście długie, np. greckiemu *ω*, o czem sam Parkosz świadczy. Wskutek tego Parkosz pisał *byl* (był), *bil* (bił), *mooka* (mąka), *moka* (męka). Poszedł on nawet dalej i spostrzegłszy, że istnieją wyrazy z *u*, formą identyczne, znaczeniem zaś różne, wprowadził też *uu*, które ze względu na postać nazwał długim i domagał się, aby pisano *kuur* (dopełniacz l. mn. od *kura*) w odróżnieniu od *kur* (chór), ale byłoby dla niego obojętne, gdyby pisano odwrotnie: *kur* (od *kura*), *kuur* (chór), aby tylko te dwa wyrazy przez znaki dla krótkich i długich samogłosek odróżnić“.

Ostatniemi czasy również ujemny pogląd na świadectwo Parkosza wygłosił prof. A. BRÜCKNER, pisząc w „Dziejach języka polskiego“ (str. 63): „Wprawdzie zapewniają nas jeszcze pisarze XV wieku, jakoby społeczna im polszczyzna odróżniała iloczas tak, jak łacina; ale to myłką się zdaje... Jeżeli jeszcze w sto lat później nie domyślił się pierwszy gramatykarz polski, że polszczyzna ma więcej przypadków, niż łacina, siedm, nie sześć, nie dziwić się mistrzowi krakowskiemu, że, odbierając przez wiele lat ciężkie plagi za długie i krótkie „sylaby“ łacińskie, odnalazł je i w polszczyźnie. O wiele znamiennejszym, niż twierdzenie Parkosza byłby fakt, że rękopisy nasze piszą podwójne samogłoski zamiast pojedynczych w tych niby razach,

gdziebyśmy się długich spodziewali... Uderza z góry nadzwyczajna chwiejność czy dowolność; jedną i tę samą formę pisze (Suled) raz po raz tak lub inaczej, a prócz tego myli się ciągle, t. j. pisze podwójne samogłoski, gdzie tylko krótkie istnieć mogły. Ponieważ te podwójne znaki z reguły tam kładzie, gdzie dziś (lub dawniej) pochylone samogłoski mamy, rodzi się mimowoli wątpliwość, czyż te podwójne znaki nie oznaczają właśnie tylko pochylenia? Jakżeż bowiem mogłoby być, żeby język polski około r. 1450 jeszcze długie obok krótkich samogłosek posiadał, a w XVI wieku już ani śladu po nich nie zostało?... Gdyby nasz wiek XV znał różnicę między długimi a krótkimi, taką np. jaka u pobratymców naszych, u Czechów, istnieje, daczegożby ograniczał on tę pisownię podwójną do *a, o, q, e*? daczegoż nie znał jej np. przy *i, u, y*?

Semenowicz albo Parkosza nieuważnie czytał, albo go nie rozumiał i dlatego przypisał mu niekiedy takie rzeczy, o jakich się mistrzowi krakowskiemu ani śniło; tak np. Parkosz nie odróżniał wyrazu *był* od *bił* w taki sposób, jak to mówi Semenowicz, lecz zalecał odróżniać *b* twarde od miękiego (nie zaś *i* od *y*); przeciwnie nawet, wyraźnie mówił, że zarówno w *bił* jak i w *był* samogłoska jest długa: „Niekiedy na odwrót, *y* się przedłuża, a mimo to *b* twardo lub miękko się wymawia np. *bił, był*“ (str. 7 oryginału), dlatego też i ustęp, który mógł wprowadzić Semenowicza w błąd (na str. 8) należy rozumieć w ten sposób: „Dlatego tak piszemy *był* t. j. percussit (*bił*) przez podwójne *y*, chcąc wyrazić miękie *b*, ale wyraźnie się okazuje, że także po *b* twarde kładzie się (t. j. kłaść się powinno) podwójne *y* (jako znak samogłoski długiej), np. *był* t. j. fuit (*był*). A wtedy jaka będzie między temi wyrazami (napisanemi) różnica? Tak samo nigdzie Parkosz nie odróżnia wyrazu *kuur* (dopełn. l. mn. od *kura*) i *kur* (chór). Dowodzenie Semenowicza, że podwójne litery musiały oznaczać samogłoski ścieśnione, mają popierać przykłady: *Szymun* i *czyrpać*; według Semenowicza bowiem Parkosz powinien był napisać: *Schimoon, czeerpacz* i oczywiście tylko w tych dwu wypadkach się omylił! Bynajmniej; Parkosz nie potrzebował pisać *Schimoon*, jeżeli w tym wyrazie nie było samogłoski długiej, a wiadomo, że w wyrazach zapo-

życzonych nieraz cudzoziemskie krótkie *o* oddaje się przez polskie *u* zwłaszcza przed *n*. Dlatego też Parkosz napisał i *Kunrat* a nie *Koonrat*. Co się zaś tyczy wyrazu *czyrpać*, to Parkosz nie napisał *ee*, gdyż zapewne i tu długiej samogłoski nie było, a tylko krótkie *i (y)* lub *e*, por. *czyrpać* ob. *wierci mak* (na str. 6 oryginału). Owszem, raczej wtedy, gdyby Parkosz napisał rzeczywiście: *czeerpac, cieerpic, wieerci*, mogliśmy sądzić, że przez *ee* wyrażał późniejsze *é* (t. j. *e* ścieśnione). Dowodzenie Semenowicza, dlaczego miał Parkosz wybrać podwajanie liter dla wyrażania samogłosek krótkich ścieśnionych, jest niezrozumiałe i naciągnięte, a ten sposób Parkoszowy wydałby się nam tembardziej uderzający i godny podziwu, że — jak to wiemy — samogłoski ścieśnione (z wyjątkiem może nielicznych grup jak niekiedy *o* przed *n, m*, albo *er* z dawnego *ir, yr*) powstały istotnie na miejscu samogłosek niegdyś długich. Jakiś szczęśliwy traf, lub natchnienie czy niesłychana intuicja dopomogłaby chyba tu Parkoszowi, ażeby w piśmie wieku XV odtworzyć to, co rzeczywiście istniało niegdyś i w mowie, ale co rzekomo od niepamiętnych czasów znikło i zastąpione zostało przez coś innego. Czyż nie naturalniej przypuścić, że za czasów Parkosza różnice iloczynowe jeszcze niezupełnie zatarły się w mowie polskiej i że dlatego właśnie Parkosz uciekł się do podwajania samogłosek?

Zresztą, pisząc o iloczynach samogłosek, Parkosz nie ogranicza się do *a, e, o, u*, ale także wciąga tu: *i, y, u*, które w wieku XVI już były krótkie i niepochylone; a więc, jeżelibyśmy uznali, że Parkoszowe *aa, ee, oo, uu* różniły się od *a, e, o, u* tak zwanem pochyleniem, czyli ścieśnionym sposobem wymawiania, w takim razie musielibyśmy uznać, że *ii, yy* (wyrażone u Parkosza przez *y*) oraz *uu* musiały się inaczej wymawiać, niż *i, y* (Parkoszowe *i*) *u*, czyli że także były pochylone, co chyba dla języka polskiego byłoby ryzykowniejsze, niż przypuszczenie iloczynowych różnic w wieku XV. Wprawdzie Semenowicz mówi, że to już było niejako konsekwencją systemu Parkosza, aby odróżniać od siebie jednobrzmiące wyrazy, ale przytacza na to dowody fałszywe. Przeciwnie, pomiędzy wyrazami, w których *uu* występuje, niema wcale takich, któreby tylko przez podwójne litery odróżnić trzeba było od innych jednobrzmiących:

druga, druug (nie zaś druga, druuga lub drug, druug), dmucha (zam. dmuucha, gdyż Parkosz mówi że tu *u* jest długie) ciudny, luud, kaptuur, kuurecz, kuur (2 razy, ale zawsze w jednym znaczeniu), gruuda, suum, gruube (ale grubieje), rozuum i t. d. Co się tyczy rozróżnienia znaczeń *i*, *y*, to tu natrafiamy na wielkie trudności, ponieważ według świadectwa Parkosza był zwyczaj pisania *y* także jako znaku zmiękczenia poprzedzającej spółgłoski, a w zabytkach przed- i po- Parkoszowych litery *i*, *y* ciągle się mieszają z sobą. Parkosz jednak i tu wyraźnie mówi o krótkim i długim *i*, *y*, np. pisząc, że długa samogłoska występuje w wyrazach: *bił*, *był*, *byk*, *fist*, *byka* (od „bykać“), krótka zaś w: *bił*, *bit*, *byt*, *fyta*.

Ciężkie zarzuty w ostatnich czasach sypały się na głowę Parkosza: że nie odróżniał liter od dźwięków, że używał terminologii nieracjonalnej, że naśladował niewolniczo łacinę i gwałtem na sposób łaciński wyszukiwał różnice iloczasowych tam, gdzie ich nie było i t. d. Ale przecież właśnie w łacinie iloczas nie oznaczany był w piśmie, a natomiast oznaczał go Hus w czeszczyźnie. Raczejby więc można posądzić Parkosza o niewolnicze, choć ukryte, naśladowanie Husa, ale i tutaj właśnie dlatego, że Parkosz nie przyznawał się do znajomości ortograficznego traktatu czeskiego, wymyśliłby inny termin dla samogłosek ścieśnionych, gdyby te istotnie już śladów długości nie miały, i nie pisałby nie o różnicach iloczasowych w zakresie dźwięków: *i*, *y*, *u*.

Prof. A. Brückner nie przeczy wprawdzie wręcz istnieniu różnic iloczasowych w języku polskim wieku XV, ale o nich wątpi, powołując się na dwa rzeczywiście trudne do zbitcia argumenty: że wkrótce potem, bo już w wieku XVI różnic iloczasowych w języku polskim nie było, oraz że nawet w wieku XV podwajano: *aa*, *ee*, *oo*, *oo* ale nie: *i*, *y*, *u*, a więc oznaczano długość tylko w tych miejscach, gdzie w wiekach późniejszych występują samogłoski ścieśnione: *á*, *é*, *ó*, *á*. Jakkolwiek nie wiemy, ile przeciętnie czasu trzeba rachować na dokonanie jakiejś zmiany fonetycznej, przypuszczamy, że okresy dokonywania się tych zmian są długie i zapewne nie dadzą się zamknąć w granice lat kilkudziesięciu. To też istotnie można wątpić, aby w ję-

zyku połowy wieku XV niektóre samogłoski (*a*, *e*, *o*, *o*) wykazywały jedynie tylko różnice iloczasowe, ale można też przypuszczać, że i te jeszcze istniały obok różnic już wytworzonych innych, t. j. że w czasach Parkosza dawniejsze długie: *a*, *e*, *o*, *o* pozostały jeszcze długimi, ale też zmieniły nieco brzmienie w kierunku tak zwanego pochylenia lub ścieśnienia, czyli, że wtedy był czas przejściowy dokonywania się zamiany różnic iloczasowych (wygasających) na różnice w brzmieniu (nowopowstające). To z jednej strony zgadzałyby się z danymi Parkosza, z drugiej zaś wyjaśniłoby, dlaczego w w. XV częściej ukazuje się podwajanie *aa*, *ee*, *oo*, *oo* niż *uu*, gdyż w tym ostatnim wypadku różnica w brzmieniu (krótkiego i długiego *u*) nie wzmacniała poczucia różnicy iloczasowej. Że jednak odczuwano wtedy długość *u*, na to znajdujemy dowód i u Parkosza, i w tekstach ówczesnych, które, choć rzadko, jednak *u* niekiedy podwajają. O różnicach iloczasowych *y*, *i* Parkosz też mówi wyraźnie, jeżeli zaś ich rękopisy nie uwzględniają, pochodzi to z przyczyn specjalnych, a mianowicie, że każda z tych liter miała dwie funkce: litera *i* miała wyrażać krótkość, ale także i „twardość“, *y* znowu—długość, ale zarazem „miękość“. Stąd w zakresie tych dwu liter powstał taki chaos ortograficzny, że żadnych stąd wniosków o wymawianiu odpowiednich samogłosek nie możemy wyciągnąć przy czytaniu tekstów z wieku XV i o ich różnicach iloczasowych tylko jeszcze od Parkosza dowiedzieć się coś możemy.

Ale nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkich argumentów, zbijających świadectwo Parkosza: on sam w jednym miejscu zdaje się dostarczać krytyce broni przeciwko sobie, mówi bowiem: „Omnes eciam vocales modo longantur, modo patulo breviantur“. Bandtkie w przedruku wyraz „patulo“ opuścił. Jakże ten wyraz rozumieć? Nie jest on przydawką do „modo“, gdyż i pierwsze „modo“ musiałyby mieć jakieś określenie; gdyby przypuścić, że zostało ono przez kopistę opuszczone, zdanie całe należałoby przełożyć tak: „Wszystkie zaś samogłoski w sposób (np. ścieśniony) się przedłużają, w sposób rozarty się skracają“. Przypuszczenie jednak takie byłoby zbyt śmiałe. Jeżeli zaś „modo—modo“ przełożyć na polskie „to—to“, w takim razie „patulo“ będzie przysłówkiem, dość trudnym do zrozumienia. Czy



ma się ten przysłówek odnosić tylko do „breviantur“, czy też także i do „longantur“? W pierwszym wypadku zawsze zdanie brzmi kulawo: „Wszystkie zaś samogłoski to się wydłużają, to rozwarto się skracają“, bo zawsze będzie brak dotkliwy przysłówka przy pierwszym orzeczeniu. Jeżeli uznamy zaś, że „patulo“ odnosi się do obu orzeczeń, w takim razie nie możemy go przełożyć na polskie: „rozwarto, w sposób rozwarty“, ale inaczej. Parkosz często używa wyrażenia: „ut patet“ = „jak się okazuje, uwydatnia“, więc naturalną jest rzeczą przypuścić, że wyraz „patulo“ wziął tu w znaczeniu: „jawnie, wyraźnie, oczywiście“; a zatem myśl jego można i, zdaje się, należy rozumieć w ten sposób: „Wszystkie zaś samogłoski to się wydłużają, to wyraźnie się skracają“. Zresztą, jeżelibyśmy „patulo“ wzięli w znaczeniu: „w sposób rozwarty“, to musieliśmy, jak to już wyżej zaznaczyłem, uznać, że w XV w. mieliśmy także wązkie i szerokie nietylko *a, e, o, u*, ale także: *y, i, u*.

Sprawa bądź co bądź jest wątpliwa i zapewne nie zostanie ostatecznie rozstrzygnięta dotąd, póki cała historia iloczasu i ścieśnienia samogłosek w języku polskim nie będzie poddana jeszcze raz bardzo szczegółowemu i opartemu na szerokich podstawach porównawczych zbadaniu.

V.

Wydanie Bandtkiego.

Traktat Parkosza po raz pierwszy został wydany w druku przez S. BANDTKIEGO w Poznaniu w r. 1830 p. t. „Jacobi Parcossii de Żorawice antiquissimus de orthographia polonica libellus, rogatu et sumptibus Eduardi com. Raczyńskiego, opera et studio Georgii Samuelis Bandtkie editus“. Wydanie to jednak obfituje w liczne błędy, pochodzące z fałszywego odczytania rękopisu. Tak np. czytamy na str. 17: „Satius vero pro factione insudandum“ zam. „Sacius reipublice fore insudandum“; na str. 18: „non existentibus primis subjectis et singularibus nuspiam locus est“ zam. „non existentibus primis substanciis, id est singularibus, impossibile est“; na str. 19: „Aurea victores

obnubit laurea cives“ zam. „Aurea victrices obnubit laurea crines“; na str. 23: „divisae nationes divisas habent figuras“ zam. „diverse naciones diversas habent figuras“; na str. 27: „errorum diversorum idiotarum“ zam. „oracionum diversorum ideomatum“; na str. 28: „hoc est perinde, ut liquet de se et de aliis“ zam. „hoc est falsum, ut liquet, et sic de aliis“; na str. 40: „a Latinis imitamus“ zam. „a Latinis mutuavimus“; na str. 41: „vocalis producta enunciabitur“ zam. „vocalis producta geminabitur“; na str. tejże: „ubi rectius breviacionis et productionis“ zam. „ubi ex ejus breviacione et produccione“; na str. 42: „V autem antiquitus vocalis“ zam. „V autem in quantum vocalis“; na str. 44: „periculosum“ zam. „peccatum“; na str. 45: „ubi ij longatur, debet juste molliri“ zam. „ubi y longatur merito debet grossari et ubi i breviatur deberet juste molliri“; na str. 60: „lanea tunica“ zam. wyrazów „hynca, kunca“. Od takich błędów roi się w wydaniu Bandtkiego na każdej prawie stronie. Na usprawiedliwienie pierwszego wydawcy należy przytoczyć okoliczność, że oryginał jest bardzo trudny do odczytania, ponieważ użyto w nim mnóstwa skrótów, z którymi tylko bardzo wprawny i doświadczony paleograf poradzić sobie zdoła. Uznając konieczność drugiego, poprawnego wydania książeczki Parkosza, a nie mając wprawy w czytaniu takich właśnie rękopisów średniowiecznych, musiałbym wyrzec się tego zamiaru bez łaskawej pomocy prof. dra BOLESŁAWA ULANOWSKIEGO, który mi poprostu cały tekst rękopisu podyktował. Dzięki temu traktat ortograficzny Parkosza wychodzi obecnie z druku w postaci, wiernie oddającej właściwości rękopisu. Jeżeli zaś mimo to znajdują się w nim jeszcze miejsca ciemne lub błędne, niestety dość liczne, przyczyną tego jest okoliczność, że mamy do czynienia z tekstem, napisanym nie przez samego reformatora naszej pisowni, ale przez dość niedołęznego kopistę, który przytem również prawdopodobnie nie z oryginału przepisywał. Wskazuje na to wstęp, gdzie jest mowa o Jakóbie synu Parkosza, z pewnością nie przez niego samego napisany, a również niewątpliwie nie skomponowany i przez ostatniego kopistę. Ten zapewne przepisywał już kopię traktatu Parkoszewego w ów wstęp zaopatrzoną; powtórzył też błędy poprzednich kopistów i dodał do nich swoje. Są one

tak wielkie, że niezawsze poprawić się dają, a tak liczne, że niepodobna ich poprawek wprowadzać do tekstu, umieszczam więc je osobno pod numerowanymi odnośnikami razem z innymi uwagami.

VI.

Tekst.

(Str. 3 rękopisu). *Pugna pro patria, quia ipsam defendere laus est meritoria.*

Patria hic notat communitatem, communitas diurnitatem, diurnitas eligibilitatem, ut patet tercio Topicorum¹⁾. Hinc est, quod inconcussa patrum ac philosophorum sanxit autoritas. Sacius reipublice fore insudandum, quam alias cuilibet privato commodo adherendum; salvata enim communitate, salvatur eius pars et non e contra. Nec obviat philosophus in Presentis (!) dicens: Non existentibus primis substantiis id est singularibus, impossibile est aliquid horum, id est commune, remanere, quia hoc intelligitur naturaliter vel ut libet moraliter.

Unde et Romanis diu consuetum erat triumphantem pro Republica variis honoribus ac multis muneribus perficere, ut patet eorum gesta inspicere volentibus. Et hoc ipsum tangit Theodolus in suis eclogis dicens (na marginesie ta sama ręka dopisada: Ecloga IV):

Excedit laudes hominum, qui primus agones
Instituit fieri sub vertice montis Olympi.
Aurea victrices obnubit laurea crines,
Ducit pompa domum, sequitur confusio victum.

Hac etiam saluberrima ratione exigente et quasi ex necessitate inducente nedum apud fideles verumeciam et circa gentiles, ut refert Aristoteles, quociescunque quempiam pro communitate certantem contingit ponere vitam, ipsum honorifice sepultum in suis superstibus, puta filiis et filiabus, fovere indesinenter favoribus ratum atque gratum communitati extitit; claret ergo patriam defendenti gloriam attingere militi²⁾.

Nos itaque monitu talium inducti, non quod intendamus laudi, quoniam hoc ipsius solius Dei est. sed inspicientes ad nutum, ex quo reipublice agitur commodum, censuimus ex causis infra dicendis paternum idioma, quod notabiliter traximus ex polonorum lingua. fore characteribus latinis cum paucis differentiis apposis scribendum, ut in hoc, quantum ad presens attinet, contra caceteme³⁾, malum et insufficientem usum scripture polonice laborantes videamur patriam commodose defendere et ad sufficientem modum scribendi inducere. Sed ante exordium materie intente phas exordium ponere, ut materie presentis necessitatem audientes eam libencius amplecterentur et odio eidem obviantes audacter repellerentur; et ratio ponetur, cur eadem frui utiliter debeatur. Sit ergo propositi nostri pro themate hoc verbum, quod scribit Plato, divinissimus philosophus, in Thymeo, dicens: ad hoc datus est nobis sermo, ut presto iudicia mentis nostre fierent; ubi est advertendum, quod in hoc verbo: iudicia, tangitur humana civilitas, de qua Aristoteles primo Politicorum dicit: Homo est animal politicum, id est civile, mansuetum et domesticum, suorum conceptuum alteri communicativum et hoc per signa vocis, ut idem notat primo Peri hermenias, dicens: sunt ergo ea, que sunt in voce eorum, que sunt in anima passionum note — et inferius etiam ibidem innuit, quod voces sunt signa conceptuum et scripta vocum, ex quorum (!) vocum compositione sermo fit hominum. Unde sermo nihil aliud est, quam instrumentum vocale, quo mentis nostre conceptum exprimimus alteri cognoscendum. Et talis sermo est multifarius, multiplicitas autem sermonis et diversitatis⁴⁾ originaliter processit ex divisione lingue filiorum Noe, turrim edificancium secundum illud Scripture: descendamus et confundamus linguam filiorum Noe, ut non intelligat unusquisque vocem proximi sui; atque ita divisit eos ex illo loco in universam terram; et cessaverunt edificare civitatem et idcirco vocatum est nomen loci illius Babel, quia ibi divisum est labium universe terre⁵⁾. Cuius quidem divisi labii, id est sermonis, diverse nationes diversas habent figuras ac litteras, seu characteres (str. 4), ipsos sermones in scripto representantes juxta suos inventores secundum illud Metriste:

Invenit hebraicas Habraham patriarcha figuras,

Catius ⁶⁾ grecas, Carmentis datque latinas ⁷⁾.

Ex quibus litteris compositionem dictionum facientes per easdem conceptus ac suas intenciones presentibus manifestant et posteris ad legendum in scripto relinquunt. Et quamvis diversarum nacionum diversi sunt sermones, in scribendo illos representantes, ut patet in Iohanne de Montalino, qui diversarum nacionum formaliter abecedaria secundum suas figuras conscripsit, ut Teucrorum, Caldeorum, et sic de aliis; omnia tamen Abecedaria et tria horum communiora scilicet Hebraicum, Grecum et Latinum licet in suis vocibus differant, ut aliter scribantur et aliter proferantur; quia quedam naciones proferunt et scribunt sua per dictiones, aliquando per syllabas, ut Greci: *alfa, beta* etc. Rutheni: *as, buky, vede, lahol* etc. Latini autem simplicissime per voces simplices exprimunt litteras, ut: *a, b, c, d* etc. Omnes tamen gentes in principali conveniunt expressionis elementum ⁸⁾. Alpha enim apud Grecos et *as* apud Ruthenos idem est, quod *a* apud Latinos. Quamquam igitur multe naciones diversas habent figuras, suos sermones representantes, nonnulli tamen sunt, que in unius et in eiusdem idiomatis concordant caracteribus et figuris, ut: Italici, Francigene, Anglici, Bohemi, Theothoni, et sic de aliis, qui sibi characteres et litteras Latini idiomatis usurpant, paucis circa eosdem punctis ad differentiam appositis, ut ex hoc proprium idyoma sufficienter valeant scribere. Propter quam sufficientiam tales gentes, et precipue nobis Polonis viciniore, videlicet Bohemi et Almani, omnia sua in foro civili acta, privilegiata et cetera munimenta in proprio idiomate per latinas litteras scribunt, certas differentias apponendo; ut sic quicquid veritatis acte inter ipsos contingat, quod in scripto necessitate reponendum esset, de verbo ad verbum in eodem idiomate, in quo actum est, omnibus, quibus horum noticiam habere spectat habere (sic!), legatur, et ne alias propter peregrinam differentium idyomatum interpretacionem utpote de Latino in hoc vel in istud idecirco principalis veritas rei acte suffocetur, quoniam iam hoc multociens compertum est; sed ut de plano simpliciter, sicut est acta, sic etiam in eodem ideomate scripta audientibus legatur. Unde licet talis defectus interpretacionis non contingat principaliter propter

impericiam interpretancium; advertendum tamen est, quod ipse quandoque accidit ex necessitate diversarum propositcionum seu oracionum diversorum ideomatum diversis vocibus ac vocum ordinationibus eundem conceptum mentis exprimencium, prout unumquodque consuevit juxta modum suum. Constat enim certi ideomatis aliquam oracionem esse veram in voce secundum consuetudinem proprie lingue, que si ad aliam interpretabitur, mox ut verba exigunt, falsificabitur. Nam licet Latinus vero dicat: *Cervisia defecatur seu purgatur*; et interpres in Polonico similiter dicet vere: *Pywo szyq vstawa albo Pywo szyc czysczy*; in simili tamen nihil valet; dicit enim Latinus: *Panis comeditur*, sue mentis conceptum vere exprimendo. Et interpres dicit in Polonico: *Chleb szyq gye*, et hoc est falsum ut liquet; et sic de aliis. Similiter lingua Almanica dicit: *proicias per domum werf heber Haus*, significans per hanc preposicionem heber extrinsecum seu conuexum domus; sed cum intendit: *per intraneitatem domus significare*, tunc aliam preponit preposicionem, dicens: *Werf durch Haus (str. 5) ut dato*, quod alicuius domus duo hostia ⁹⁾ sibi opposita sint aperta per intra, que hostia cum intendit, ut proiciantur, sic exprimit. Hos autem differentes duos conceptus ideomatis istius uno modo exprimit sermo latinus, dicendo: *proicias per domum*, non faciens inter primum et secundum modos exprimendi differentiam. Et quamvis bonitas intelligentis potest unam et eandem oracionem ad hunc vel ad istum sensum interpretari et per hoc ex equivocacionis errore ad intencionem veram et principalem eam reducere, quia sic scribit beatus Hieronymus in epistola ad Pachomium de optimo genere interpretandi: *diversa diversorum interpretum et autorum inducit testimonia et exempla, ut Tullii, Terencii, Hilarii, que dicunt, quod quilibet gnarus interpres debet diligenter intendere, ut non ex verbo verbum, sed ex sensu debitum et aptum transferat sensum; et Oratii verbum est: Non ex verbo verbum, sed sensum ex sensu curabis reddere fidus interpres ¹⁰⁾*; non tamen hoc passim ac communiter omnibus facere constat facile, quia sicut idem beatus Hieronymus ibidem ait: *difficile est alienas lineas, id est litteras insequentem non alicubi excedere et arduum, ut, que in aliena lingua bene dicta sunt, eundem decorem in translacione conseruent. Nam quodlibet*

ideoma suarum vocum diversas habet proprietates, igitur etc. Cautissime itaque nonnullae gentes sua facta, acta, gesta proprio linguagio scriptitant, ne erroris aliquid propter diversa ideomata incidat. Solum ab hac securitate, solum famosissima Polonorum lingua est aliena. Quod videns spectabilissimus Jacobus Parcocy de Zorawicze, decretorum doctor, canonicus Cracoviensis et rector ecclesiae parochialis in Skalka, et animadvertens, ne hucusque peramplius¹¹⁾ natio Polonica in hoc posterior ac defectuosior aliis (cum multo sui periculo) maneat, edidit unum sufficientissimum modum, quem in presenti tractatulo tradidit, per quem Polonicum ideoma scribendum fore sufficienter reliquit, ut per eum natio consolata sua valeat in proprio ideomate scriptitare gesta. Quamvis multis male opinantibus, immo ut verius dicatur, fantastice somniantibus ac chimerice, usus materie presentis tractatuli, quo, ut aliae gentes, Domini Poloni in suo ideomate proprias scriberent intenciones, videretur occasionem quandam erroris afferre, quam ipsi, pro hac sua parte allegantes, in certis hominibus dicunt evenisse, dantes erroris causam, non aliud esse, quam quae ex copia librorum theologicorum et aliorum in communi ideomate ipsorum conscripta existunt. Unde secundum sic autumantes accidit, nedum mares, verum etiam et mulieres varias scripturas legentes exorbitare. Absit autem hec Paralogismi estimacio, ne modico fermenti presentis masse corrumpatur intencio. Non enim res vel instrumentum in se proprie est laudis vel vituperii receptum, sed tantum eius usus vel abusus. Vini enim non labes, sed tua, si post vina labes. Ex simili itaque sacra pagina deberet pretermitti racione, qua ipsi heretici suas muniunt intenciones, ut patet in tractatu venerabilis Benedicti, Decretorum doctoris, abbatis Marsilie, ubi quemlibet articulum per sacram Scripturam monstrant, per hoc autem, quod monstrant, non redarguuntur heretici, sed quod decurvatam indigeste capiunt, vituperium non amittunt. Uti quidem instrumento et bene et male contingit iuxta utentis facultatem. Quia secundum Innocencium instrumentum non agit per se, sed coniunctum suo motori. Id non agunt libere, nisi in quantum coniuncta moventis voluntate. Nam ut ait Petrus de Tharantasio, ipsa voluntas est, quae claudit oculos et aperit, prout vult. Recedat (str. 6) ergo

demens arguicio. et accedat commodosa Polonorum linguae in scripto servicio etc.

* * *

Viginti duas litteras apud Hebreos, Syros et Caldeos in prologo super libros Regum beatus scribit Hieronymus. Latini autem una magis habent litteras, characteribus quidem et figuris sed non in omnibus vocibus differentes: et obtusum seu raucum *K* et *Q*. Quamvis quandoque eidem characteri diversos sonos attribuant, aliqui tamen eorum apud eos superfluent. Nam Latinum ideoma *K* non indiget. *H* etiam aspiracionis nota est. Nostrum autem Slavonicum ideoma, et presertim Polonicum, multo pluribus indiget litteris. Primo namque cum Latini quinque vocalibus contenti sunt, Poloni autem sextam *o* adjiciunt, nec sine ea illud ideoma scribi potest. Nam licet alicubi loco *o an* scribi possit, ut *ranka, manka, roka, moka*. Alibi tamen nullo modo, ut *mooka, droga*¹²⁾. Alioquin inter penam et farinam et multa alia non erit differentia. Omnes etiam vocales modo longantur, modo patulo breviantur. Ex quarum longacione et breviacione diversus consurgit sensus dictionum. Exemplum de *a* sicut *vercimaak*, ubi si *a* producit, una dicio est, si corripitur, due sunt dictiones¹³⁾.

De *e* sicut *beel, bel*. Exemplum de *i*: *byl, bil*. Exemplum de *o*, ubi longatur et ubi corripitur: *Kooth, koth*. De *o*: *droga, drooga*. Exemplum de *u*: *druga, druug*¹⁴⁾. Et quanquam Latini in produccionem et correptionem vocalium in scribendo nullam, aut paucam faciant differentiam, pro eo, quia de quantitate: produccionem et breviacionem vocalium sufficientes habent regulas, in libris Grammaticorum, scilicet Prisciani, Hebreardi, Alexandri et aliorum positas, has igitur sciendas per Latinos presupponunt, et ideo uno et eodem caractere seu figura vocales breves et productas scribunt, ut brevitati scripturarum consulant; et quia has regulas prosodie Polonis illiteratis difficile foret tradere, oportuit, ut in scribendo quantitas vocalium exprimeretur. Quod alio modo facere facile non est, nisi ut vocalis longa geminetur, et brevis simpla ponatur. Ut *Adaam*, ubi primum *a* breve, secundum longum et geminatum. Si enim differentias longe et brevis vocalis tam in voce, quam in caractere facere vellemus, forsitan non multum

difficile foret, nam Greci hunc modum scribendi servant, ut aliter *o* longum, aliter *o* breve scribant. Nos autem, qui omnia a Latinis mutuavimus, hanc novitatem pretermittere volumus, forsam enim aliquibus foret odiosa. Necesse autem habemus quantitatem vocalium in scribendo geminando et simplando exprimere, quia, ut premissum est, hoc pretermissio, magna occurreret in distinguendis significatis (!) dictionum difficultas. Ideo, etsi non omnis vocalis producta geminabitur, saltem hoc observabitur, ubi ex ejus breviacione et produccione surgit notabilis diversitas significati (sic!) ejusdem dictionis. Quamvis eciam et ex parte consonancium hec differencia notari possit, ut infra, dicetur.

Porro omnes fere litere, exceptis scilicet *b, h, v, k, q, v, t, r*¹⁵⁾ in sono variantur. Nam *c* quinquies, *s* sexies sonum variat. *V* autem, in quantum vocalis, ad modum aliarum vocalium, et longum et breve est. In quantum autem consona, eciam aliquociens variat sonum, nam cum componitur ex consona et vocali, tunc proprie scribitur, sic *wsta, wmaar*¹⁶⁾. Ponitur eciam ut simplex consonans et tunc (str. 7) aliquando grossatur, aliquando molliter profertur. Exemplum primi: *biklad, bige, bya*. Exemplum secundi: *vila, vilne*¹⁷⁾. Quando igitur *u* vocalis simpla ponitur, eodem modo sicut *v* scribitur, in superiori parte apertum et inferiori ligatum. Quando autem longatur, tunc geminatur. Exemplum primi in: *uye, uyass*. Exemplum secundi: *szwam, dmucha*¹⁸⁾. Quando est consona et grossatur, tunc de superius primi cornu(s) tractus ducatur, ut *baal, byl, biklad*. Quando vero mollitur, tunc planis et equis cornibus scribatur, ut sic: *vila, vidzaall vino*¹⁹⁾. Hac differencia habita inter *v* consonantem mollem et grossam, non erit necesse ponere duplex *y*, ut olim ponebatur, ut *vyatr wyege, wyosna, vyonczek*, quia non esset differencia inter *vial* et *vaal*²⁰⁾ id est flavit. Sed sic scribatur molle *v*: *vaal, vatr, vege, vosna, voczek, waal*²¹⁾. Peccatum est enim fieri per plura, quod eque bene potest fieri per pauciora. Ille autem sex littere: *b, f, l, m, n, p* sub eadem vocis retencione et quantitate nunc grosse, nunc molliter proferuntur.

Exemplum primi²²⁾ de *b*: *byk*²³⁾, *bith* id est percussus. Exemplum secundi²⁴⁾ de *b*: *bil* id est fuit, *byk* id est taurus. Nec ex parte vocalis geminate et longate potest esse differencia.

Nam idem *b* molle et grosse prolatum, cum *y* longo et *i* brevi reperitur. Licet enim, ubi *y* longatur, merito *b* deberet grossari, et ubi *i* breviatur, deberet juste molliri, ut in exemplis suprapositis: *byk* et *bik*. Est tamen reperire dictiones, in quibus *j* breviatur, et tamen *b* nunc mollitur, nunc grossatur ut: *bith*²⁵⁾ id est habitacio, *bith* id est percussus; in his dictionibus *j* breviatur et tamen *b* mollitur et grossatur. Aliquando e converso *y* producit, et tamen *b* grosse et molle profertur, ut: *byl* id est percussit. *byl* id est fuit.

Sic *ff* nunc grosse, nunc molle profertur, ut *ffaal*²⁶⁾ et est proprium nomen, *faal*²⁷⁾ id est movit. Nec per vocales additas differre possunt. Nam *ffaal* et *faal* utrobique *aa* longum seu geminatum, et *f* differt in voce. Nam si diceretur, quod vocalis longata seu producta faceret consonantem litteram grossiori, et breviatam molliori²⁸⁾, sicut de *b* dictum est, hoc apparet falsum in exemplis statim positus: *ffaal, faal*; imo alicubi vocalis producit et *f* mollitur, ut: *fysth*, et e converso, vocalis corripitur, et *ff* grossatur, ut *ffytaa*, et iterum *i* breviatur ut *fisth ffy* (przekreślone) *ffita, figi*²⁹⁾.

Eodem modo *l* nunc grossatur, nunc mollitur, ut: *list* id est littera, vel folium, *listh* ut est pars pedis, *lis* id est vulpis, *lisz* id est calvus, ecce ceteris paribus nunc grossatur, nunc mollitur. Sic et in fine positum. Exemplum *Staal* id est calibs, *staal* id est stetit³⁰⁾.

Eodem modo *m* grossatur et mollitur circa easdem vocales et consonantes positum. Exemplum *mika* id est Nicolaus, *mikaa* id est trahit, et in fine dictionis positum. Exemplum: *dym, grom, gym* id est eis, *gym* id est tene, *przym* id est suscipe³¹⁾.

Consimiliter *n* grossatur et mollitur. Exemplum de grosso: *niski* id est de civitate Nissa. Exemplum de molli: *nisky* id est declivis. Sic eciam in fine: *syn*³²⁾, *koon*.

Consimiliter *p* grosse et molliter profertur: *pan pabel pischno pige pivo, potr povec popu*.

Quas igitur differencias his vocibus harum litterarum attribuimus? Si aliquas differencias ponere voluerimus, non parum difficultatis habet³³⁾; si nullas, multum erroris sequi necesse est. Nam eadem figura litteram molliter et grosse prolatam scribere non parvum errorem parit. Nec, ut pretactum³⁴⁾ est, per vocales

longas aut (str. 8) additas differentia notari potest. Si igitur libet *b* grossum sine unco et quadratum, ut sic *b*, quod etiam musici vocant *b* durum, et *b* molle cum unco superiori et inferiori rotundum, ut sic *b*, quod musici etiam *b* molle vocant. Exemplum: *halo bik hodze*. Exemplum secundi: *Beneck byka hige*³⁵).

ff grossum scribamus geminum vel geminatum, *f* molle simplum. Exemplum primi: *ffual, ffasth, ffitaa*. Exemplum secundi: *fisth, figi*.

Item *l* spissum seu grossum fiat sine unco. Exemplum: *lapka lekce lizego, losze, ludzy, lothka*. Molle cum unco superiori. Exemplum: *laasz, lis, losth, lesch, ludze, lankawka*³⁶).

η spissum cum cauda in tercio pede, sicut in fine dictionum poni solet, ut sic: *marā, mēgo, mīge, mōge, mōdro, mūscho*. *M* autem molle sine cauda, ut: *maal, mecz, mikolai, mood*. Sic etiam *η* spissum cum cauda, sicut in fine dictionum poni solet³⁷), ut: *napasz, grath, ralocz, roc, ros, rodza*. Molle sine cauda, ut: *nevasta neve niczs*. Erit autem differentia inter *η* spissum seu grossum et *ij* duplex, quia cauda *η* trahitur in rectum, cauda autem *ij* flectitur ad sinistrum. Insuper super *ij* ponitur duplex punctus ad differentiam *η* spissi.

p spissum fiat quadratum, ut *b* grossum; *p* molle fiat rotundum. Exemplum primi: *pan pavel pooge*³⁸) *pyschno*. Exemplum secundi: *potr pivo pige pilno, pech pecze pecena*. Nec a modo erit necesse post illas litteras molliter prolatas *y* duplex scribere sicut hactenus scripsimus in omnibus predictis consonantibus. Nam sic scribimus *byl* id est percussit per duplex *y*, volentes exprimere molle *b*, sed apparet manifeste, quod etiam circa *b* grossum seu spissum ponitur duplex *ij*, ut *hyl* id est fuit. Qualis igitur inter hec erit differentia? et ut appareat, sic secundum quod alias scribebatur, differentiam inter dictiones cadere non posse³⁹). Ecce si scribatur more predicto *byaal* id est albus et *byaal*⁴⁰) id est percuciebat, in scripto non erit differentia, cum in voce et scripto⁴¹) differentia sit. Hinc ergo scribatur *baal* pro albo et *byaal* pro percuciebat, et sic plana erit differentia. Sic etiam *bika* id est instrumentum latarnorum, ubi est *b* molle et *j* breviatum et *bika* id est taurum vel *bika*⁴²) id est mugit,

ubi est *b* grossum et *j* longatur, non potest igitur differentia subsistere. Melior est itaque differentia *b* quadrare pro spisso, et rotundare pro molli. Sic de *ll*: si per duplex *i* voluerimus *l* molle designare, in aliquibus dictionibus bene conveniet, in aliquibus vero minime, ut: *lyschka* id est vulpis, *lysska*⁴³) id est eruca, *lysth* id est folium. Sed cum ex superius dictis vocalis geminata deberet produci, in omnibus tamen premissis corripitur. Ecce prima ineptitudo. Denique, ubi in fine dictionum *l* molle seu tenue ponitur, si sibi duplex *y* adjiciatur, faciet scripti confusionem. Exemplum: *staal* id est calibs, si post *l* duplex *y* poneretur, stabit: *staaly*, quod significat steterunt, ubi erit nostra calibs? Si autem sine *y* scribatur, erit *stal* id est stetit. Ecce alia ineptitudo. Melior ergo erit differentia, ut *l* grossum sive spissum scribamus sine unco, sicut baculum ut: *staal lyssy* id est stetit calvus; *l* molle seu tenue cum unco et sine additione *y*, ut *stal* id est calibs, *listh* id est folium, *luud* id est populus. Eodem modo de *m* olim: *Mikolai, missa, milaa, myaal* id est adeps vel verbum id est habuit per duplex *y* scribebant, volentes tenue *m* denotari. Sed jam est ostensum, quod *m*, posita circa vocales et consonantes, non potest per *y* duplex *m* tenue ab *η* spisso differre, ut *mika* id est Nicolaus, *mikaa* id est frequenter trahit. Est igitur melior differentia, ut *m* molle seu tenue scribatur sine cauda ut sic: *mika, mikolay, mykaa, myasto, maal*, et (str. 9) non erit a modo necesse circa *l*⁴⁴) molle ponere duplex *y* et vocalem sequentem, ut: *myedz, myood*, sed *m* tenue stat loco *y* duplicis geminati, *e*, vel *o*, vel alia vocali manente producta, ut: *maal* id est adeps, *meedz, mood* id est mel, *masso, maasga*.

Similiter de *p* et *n*, circa quas consonantes plus errabatur. Nam quociens *n* et *p* mollia occurrebant, semper per duplex *y* et vocalem occurrentem scribebant, sive *i* breviabatur, sive producebatur. Exemplum primi⁴⁵) de *a*: *Gniaasdo*, de *e*: *Nyewyasta*, de *i*: *Njcz*. Hec differentia insufficientis erat, nam inter *Nya*, quod fuit idolum et *naa*, syllabam in dictione *gnyasdo* positam, non erat differentia. Sic de *η* in fine dictionis posito, ut: *sgon* id est finis, *koon* id est equus⁴⁶) et in fine illius dictionis *koon*⁴⁷) necesse erat addere duplex *y* ad denotandum *i*; quo facto, non

erit differentia inter *koonj* Nominativum Singularem et *koonj* accusativum⁴⁸) pluralem.

Sic inter *gonj* id est fugatur (!) in Imperativo, et *gonj* id est fugat. Sic de *p*, quoties *p* molle seu tenue debebat scribi, semper subiciebatur duplex *y* cum vocali sequente, ut: *pyasek* id est arena, *pyechna*, *pyotr*, *pyathno*. Sed hec differentia seu expressio insufficientis est, nam iuxta hoc non erit differentia inter *pya* et *paq* inter *pye* et *pee*⁴⁹). Sed ut de *n* dicebatur, quod mollitur, quando sine cauda scribitur, sive eam sequatur aliqua vocalis, sive non, ut: *gnasdo*, *nawaasta*, *nisczotha*⁵⁰), similiter de *p* molli: quando rotundatur, debet teneri⁵¹) sequentibus quibuscunque vocalibus, aut quando in fine ponitur. Exemplum primi de *a*: *paasek*, de *e*: *pechna*, de *i*: *pissarz*, *pissczek*, de *o*: *potr*, de *o*: *pothno*.

Restat nunc videndum de litteris, que aliter variant voces, quam spissitudine et tenuitate et sunt: *c*, *d*, *g*, *ss*. Et primum circa *c* occurrit non pauca difficultas. Nam *c*, ut premisi, quinque in voce variatur, secundum quod variis vocabulis jungitur. Nam junctum cum *a* aliquando concurrit in voce cum *k*, et quasi obmutescat⁵²), ut *cath* id est tortor, *captuur* id est capucium. Et ita utuntur Latini eo in ipsa ejus voce. Et sic apud eos jungitur cum *a*, *o* et *u* ut capud, collum, cuculus. Aliquando jungitur aliis et non concurrit in voce cum *k*, sed quasi asperatur id est proprium sonum retinet, quem in alphabeto habet. Sic eo utuntur Latini, quando jungitur *e* vel *j*, ut: *cepe*, *cibus*. Cum *a* etiam, sed valde raro, ut: *caix*. Et hoc modo prolatum tripliciter in Polonorum ideomate asperatur: grosse, grossius et molliciter, quibuscunque vocalibus jungatur. Exemplum primi de *a*: *czas*, *czapka*, *czascha*, *czapka* (!). Exemplum secundi: *czalo caask*, *cemo*⁵³). Exemplum tercii: *cap* id est hircus vallacorum vel interjeccio percucientis, *hynca*, *kunca*⁵⁴). Sic etiam junctum cum *e* tripliciter asperatur. Exemplum primi: *cego*, *cekaa*. Exemplum secundi: *cemo*, *celo*. Exemplum tercii: *cepi*, *cebula*. Sic cum reliquis vocalibus, ut: *czyn*, *czyn* id est arma, *czyn* id est fac, *czop*, *czuge*, *czeebu*⁵⁵), *czoszek*. Quam differentiam ponemus, ut debite et differenter ista in scriptis exprimamus; sicut in voce differunt, non est facile assignare. Tamen, si placet, fiet talis differentia.

Si placet; (str. 10) quia omnes voces et omnes characteres ad placitum sunt inventoris et sequencium.

In *c* igitur grosse prolato, seu asperato, ut in exemplis primi modi, ut: *czas*, *czego*, *czym*, *czolkaa*, *czubaacz*⁵⁶) scribitur *c* cum *z*, ut solitum est scribi. Hoc enim quantocius amplecteremur, quando quotidiano usu approbaverimus.

In grossius autem prolati, ut in exemplis secundi modi de *a* et de *o*, facilem poterimus differentiam ponere, ut si scribamur *cz* et *y*, ut: *czyalo*, *czyasno*, *czyemo*, *czyelo*, *czyolek*, *czyvlaa*, *czyagne*⁵⁷).

In his quidem dictionibus satis idonea esse⁵⁸) expressio et differentia, sed in aliis nullo modo hec differentia sufficeret. Scilicet quando occurrunt exempla de *J*: *czyn*, *czyn*, quod⁵⁹) est prime asperacionis exemplum? Quomodo autem scriberemus: *czyn* cum secunda asperacione, quod significat sillabam de illis dictionibus: *Bozaczyn*, *Pródoczyn*, *Coczyn*⁶⁰), vel de similibus? Nescio enim, quomodo dictiones in scripto different: *czyn* prime asperacionis id est cum quo, et *czyn* secunde asperacionis, que est syllaba de predictis dictionibus: *Bożaczyn*. Item *czyrpaal* id est hausit, et *czyrpal* id est passus est, saltem circa primam syllabam, de qua est sermo. Different enim ista circa *p* spissum et molle, sic etiam *sczyrpaal* id est obstupet et *sczyrkaa*⁶¹) et multa talia.

Unde si placeret, quocienscunque occurrerit illa grossior asperacio, quod loco *cz* et duplex *yy* scribemus simplex *c* cum uno tractu in parte inferiore, quod antiqui loco *z* ponebant, ut apparet in antiquis libris, ut sic: *cz*, *cz*, et hac littera uteremur semper, quociens occurreret nobis *cz* et *i* suffocatum id est grossioris asperacionis, ut in predictis exemplis: *czalo*, *czasno*, *czemo*, *czolek*, *czula*, *czagne*. Et hoc modo inter *czyn* et *czyn* prime asperacionis et *chęccy* id est velis⁶²) *czyrpaal*, *scyrpaal*, *czypaal*⁶³) notabilis esset differentia. In molliter autem asperatis scribatur simplex *c* sine omni asperacione, ut: *cap*, *cebula*, *cisz*⁶⁴) id est caix; de *o*: *co* id est quid, *cuudni* id est pulcer. Alie autem omnes dictiones a *c* incipientes vel ubicunque post *c* subsequitur *a*, *o*, *u* et *o* scribantur per *k*. Exemplum primi, ut: *kath*, *kameen*, *koth*, *kooth*, *kuurecz*, *kuur*. Exemplum secundi: *knaap*, *kmotr*, *krol*, *ktho*.

Et idem possemus cum *g*, ut loco ejus *k* scriberemus, ut: *kvap*, *kvath*, *kveli*, *kvikaa* ⁶⁵). Nam etiam apud Latinos *q* in aliquibus superfluit, excepto: quicumque et cuicumque, que non possunt debite figurari eodem modo, scilicet per *k*; tamen non in *q* nec in *c*, sed in *v* consonante et vocali est vis differentie in illis duabus dictionibus: quicumque et cuicumque, vel: qui et cui. Unde si vellent Latini nostra differentia inter *v* vocalem et *v* consonantem uti, non indigerent *q*, quia loco ejus sufficeret *c*, prout eo ipsi utuntur. Loco ejus jam nos ponemus *k*. De *ch* autem asperato nulla est difficultas ut: *chleb*, *chmeel*, *chaarth*, *chrost*, quia antiquam retinet figuracionem, scilicet per *c* et *h*.

(str. 11). *D* etiam duas habet voces, sed facile differentes, scilicet *d* simplex seu spissum, et *dz* molle. Exemplum primi: *dal*, *deerko*, *dim*, *doom*, *dumaa*, *doob*. Exemplum secundi: *dzal*, *dziv*, *dzolda*, *dzula*, *dzoozil* ⁶⁶), *dzoozla*. Itaque prima exempla scribantur per simplex *d*, reliqua per *d* et *z*, quod satis usitatum est. Tamen adhuc *dz*, ceteris eodem modo se habentibus, interdum asperius, interdum mollius profertur. Exemplum primi: *gviszdz* id est sibila, *gvisd* id est nux perforata a verme. Exemplum secundi: *gvijszdz* id est posterior pars selle ⁶⁷). Ecce in his exemplis aliter et aliter *dz* sonat. Et quamvis hec asperacio et mollicio videatur provenire ex parte *d* et *z*, tamen in veritate primum *dz* in se asperius quam secundum profertur. Inter hec autem aptam dare non possumus differentiam, sed lectoris prudentie discernendum relinquimus; si enim Latini alphabeti inventor, qui fuit peritissimus, plurimas litterarum lectoris ingenio reliquit, cur nobis hoc non liceat, quod pericioribus licuit?

G autem, quamvis apud Latinos etiam duas format voces, ut: gaudium, genus, tamen ipsi hanc differentiam non curant, ut eam scripto annotent, sed legencium discrecioni relinquunt. Ex quo autem cepimus facere differentias inter aliarum litterarum voces et hanc exponemus.

Sunt in Polonico hujuscemodi dictiones ab utraque ejus voce incipientes, mediantes et finientes. Exemplum prime vocis ut: *gaad*, *gedka*, *gid*, *godek*, *gusz*, *gossz*, *magda*, *migdal*, *roog*, *smug* ⁶⁸). Exemplum secunde vocis, ut: *gee* id est comedit, *geemj* id est comedimus cum suis condeclineis. Scribantur ergo primi

exempli dictiones per *g* cum unco retorto versus dextram partem, sicut scribunt ipsum Italici, ut sic: *qraad*, *qruda*, *qrosch*. Secundi autem modi, seu exempli, per *g* simplex, ut est usitatum, cum simplici unco versus sinistram partem, ut retorto versus dextram partem, ut: *gee*, *geemi*, *gym*. Nec hoc silencio pretereundum est, quod Latini quasi eadem voce *J* consonantem et *g* litteram, prout secundum hanc consideracionem sine unco retorto scribitur, exprimunt, ut: Jaana ⁶⁹), Jeronimus, Johannes, Junius, genus, Gymnasium ⁷⁰). Et eodem modo Poloni necesse est. ut faciant. Si igitur placet hanc differentiam legentibus exprimere et eam non aliquibus signis annotare, bene quidem, sed facilius esset legere, differentia annotata. Possemus tamen hanc differentiam hoc modo distinguere in dictionibus Polonicis, ut quociens *g* ponitur cum aliqua vocali, et non scribitur seu non profertur per *g* rotundum, tunc non debet scribi *g* simplex, sed *J* consona, ut: *Jaamus*, *Jaan*, *Jost* ⁷¹), quod est nomen proprium sancti Jodoci. Item quociens jungitur cum his consonis: *b*, *n*, *w*, *d*, *l*, *r*, profertur et scribitur cum unco retorto, ut: (str. 12) *maqda*, *qlasz*, *gnew*, *grod* (!). Sed si ponitur cum *e* et *J* vocalibus, quamvis non profertur cum *g* retorto, non oportet in Polonico ideomate, ut per *J* consonam scribatur, sed immo per *g*, ut: *geva*, *gemj*, *gemu*, *gym*, quod et in Latino obtinet veritatem. Insuper hoc considerandum, quod apud Latinos *J* consona jungitur omnibus vocalibus, ut in exemplis supra positis. Et omnes dictiones, ubi *g* conjungitur cum: *a*, *o* et *v*, in quibus *J* consona concordat cum *g* in voce, semper scribuntur tales dictiones per *J*, et nunquam per *g*. Exemplum: Jacobus, Janua, de *o*: jocus ⁷²), jocular; de *v*: jus, judicium. Ubi autem *J* consona jungitur *e* vocali, ibi aliquando scribunt *J* consonam, aliquando *g* litteram. Exemplum, ut: Jeronymus, Jeremias et hoc fere semper in propriis nominibus. In appellativis autem ut frequenter scribunt per *G*, ut: genus ⁷²), genu. Dico notanter, ut frequenter, quia aliquando etiam nomina appellativa scribuntur per *J*, ut: jejunium, jecur. Ubiunque autem *g* conjungitur cum *J*, necessario scribitur per *g*, ut: gymnasium, viginti etc. quia non potest debite scribi per *J* consonantem.

Jam superest *S* litteram in suis differentiis expedire. Itaque

in primis nota: quod *S* apud Latinos duos characteres exprimere obtinet. Primo scilicet per tractum in longum scribitur, prout communiter in principio et in medio dictionum ponitur, ut: *fol*, *jal*, *miſit*, *mijja*. Alio modo scribitur convolute, sicut communiter in fine ponitur dictionum, ut: *abbas*, *mas*. Insuper nota ⁷³⁾, quod *s*, sine aliqua aspiracionis seu asperacionis speciali nota prolatum, aliquando secundum suam propriam vocem ponitur sic, prout communiter sonat in fine dictionum positum, ut: *abbas*, *mas*, *lebes*, sic eciam quando ponitur in principio dictionum, vocali aut consona subsequente. Exemplum primi: *saam*, *seen*, *syn* ⁷²⁾, *sova*, *Suum*, *sood*. Exemplum secundi: *strus*, *sbik*, *sgaga*, *smood*, *spood* ⁷⁴⁾. Si autem mollitur aut tenuatur, sicut premissum est, positum circa vocalem aut consonantem, tunc perdit vim suam et transit in aliam literam, quia in *z*. Exemplum primi: *zavada*, *Zygmunt*, *zophia*, *zuzanna*, *zoo*. Exemplum secundi: *zmuda*, *zbyl* ⁷⁵⁾, *zdrov*, et propter hoc in nostro polonico alphabeto post *s* ponemus *z* propter vicinitatem vocis. Aliquando tamen eciam *s* mollitur et non perdit suum characterem, ut positum inter duas vocales, vim suam obtinentes. Exemplum de *a*: *masal*, *casa*, *kaasaal* ⁷⁶⁾. Unde, quamvis ibi molliter proferatur, tamen proprio characterem scribitur, ut in exemplis supra positis. Et si tunc vult propriam vocem obtinere, oportet ipsum geminare; exemplum: *cassa*, *missa*, *Rossa* ⁷⁷⁾. Si igitur vellemus propriam differentiam habere inter *S* in propria voce prolatum, et *s* molle, ut propositum (str. 13) inter duas vocales, scribamus primum convolutum, sicut solitum est poni in fine dictionum. Exemplum: *Saam*, *Seen*, *Syn*, *Sood* id est iudicium, *Ssood* id est vas. Sic eciam positum cum consonantibus: *Stado*, *Sluga*, *Sboszri* ⁷⁸⁾, *Strus*, *Smood* etc. Ubi autem mollitur, scribatur simplex longum, ut *masal*, *cofa* ⁷⁹⁾. Et sic quociens a modo *f* longum reperiemus, legemus ipsum molliter, nisi sit geminatum, ut: *missa* id est scultella, *moffo*. Interdum autem *S* non mollitur, nec eciam in sua propria voce ponitur, sed interdum aspiratur, ut cum ponitur cum *c* *h* sequente, ut: *schadi*, *schipee*, *schimun*, *schopa*, *schum*, *scham*, *burzaa* (!) ⁸⁰⁾. Aliquando autem asperatur et hoc multipliciter: aliquando grosse; exemplum: *szaak*, *szegotha*, *szywoth*, *szorav*, *szum*, *szoodlo* ⁸¹⁾. Et tunc scribitur per *f* longum et *z*, et hoc patet in exemplis. Ali-

quando grossius, ut quando *S* propriam vocem retinet et quodammodo *J* intersumit. Et tunc debet scribi per *ff* convulsum ⁸²⁾, aut longum geminatum et *z*. Exemplum: *ffzano*, *ffzemo*, *ffzadlo*, *ffziwi*, *ffzirotha*, *ffzostra*, *ffzathka* ⁸³⁾. Nec in his et similibus exemplis sufficit scribere *f* longum et *z* et duplex *ij*, ut antiquitus scribebatur. Sic enim prius scribebatur *szyano*, *szyemya* ⁸⁴⁾, *szyostra*. Quamvis enim in dictionibus, ubi post *S* *z* ponitur *a*, *e*, *o*, *v* et *o*, forte sic scribi posset, tamen ubi post hanc asperacionem sequitur *J*, ut: *fziwi*, *fzirotha*, non esset differentia inter *fzywy* id est canus et *fziwi* id est vivus et multa talia. Melior igitur et notabilior erit differentia hec, ut in predicta asperacione grossiore ponatur *ff* convolutum seu duplex longum et *z*, ut in exemplis supra positis, sive *J* sequitur, sive non. Aliquando autem asperatur molliter, ut quasi in vocem *z* declinet et tamen quodammodo *z* ingrossatur et hoc modo aptissime duplex *zz* ponatur, ut in exemplo: *zzaia*, *zzele*, *zzima*, *zzolo*, *zzoba* ⁸⁵⁾. Nec sufficit, ut scribatur simplex *f* et *z* cum duplici *ij*, ut antea scribebatur, sic: *szjarno*, *szjemija*. Quia etsi in dictionibus, ubi post *z* *a*, *e*, *o*, *v* et *o* ponitur, sic scribendo aliquando differentiam inter simplex *z* et istud poneremus, tamen ubi post *z* sequitur ⁸⁶⁾, nulla erit inter simplex *z* et illud ingrossatum seu geminatum differentia. Exemplum: *zzyma*, *zzymno*, *zzimozzelon* ⁸⁷⁾. Igitur differentia supra dicta est melior, que in omnibus veritatem obtinet.

Postremo, quia ⁸⁸⁾ relique littere, videlicet: *h*, *k*, *q*, *r*, *t*, *x*, *y* et *z* ⁸⁹⁾, nisi in quantum cum *s* asperatur, nullam difficultatem aut differentiam scribendi, aut proferendi a literis latinis habent, (str. 14) nisi, ut premissum est, non inantea *k* loco *c* obtusi utemur. Nam etsi prius scribebantur iste dictiones: *kath*, *kloda*, *krap*, *kmotr*, *krool*, *kopa* etc. per *c*, nos deinceps scribemus omnes istas dictiones et similes per *k*, ut: *kath*, *kloda*, *krap*, *kmotr*, *krol*, *kunrath* ⁹⁰⁾, *ksoth*. Et in veritate sicut *q* apud Latinos, ita et apud Polonos superfluit. Nam, ut premissum est, sicut loco *c* obtusi *k* utemur, sic loco *q* *k* uti possemus. Exemplum, sicut scribimus: *Quas*, *qvath*, *qvap*, *qveli*, *kvikaa* ⁹¹⁾; et nullus nos juste reprehendere poterit.

Sunt denique adhuc apud Latinos aliqui characteres, non

littere quidem, sed litterarum suppleciones seu titelli sive apices, id est sumitates sic dicte. Quia frequencius in superiori parte ponuntur, videlicet: etiam, contra, scilicet, con, tur. Hos nos non curamus nostris literis annotare, tum quia Poloni raro his apicibus seu titellis sive supplecionibus utuntur, tum etiam quia, si eis collibuerit, similibus characteribus cum latinis eos scriptitabunt⁹²).

Hoc etiam silencio pretermittendum non est, quod omnes littere abecedarii, cum in capitibus versuum, aut articulorum, aut capitulorum ponuntur, frequenter in characteribus et figuris a suis usitatis characteribus et figuris discrepant. Que nos versualia seu capitalia vulgariter vocamus. Quod presertim de capitalibus habet veritatem, quia vero diversi diverso modo quasi pro voluntate sua scribendo dicta versualia et capitalia figurant; ideo de hoc regulas non curamus ponere, quia isto usu et consuetudine scribentium distinguuntur. In fine autem nostri abecedarii exempla horum adnectemus⁹³).

Sequitur modo abecedarium cum distincionibus et exemplis characterum et figurarum presignatum. Hoc tamen premitto, quod in nostro abecedario non eundem ordinem littere habent, sicut in Latino ex causis certis. Nam *k* non ponetur inter *J* et *l*, sed ante *d*, ut sit differentia insignior inter *c* proprie vocis et *c* obtusum, loco cuius, ut premissum, *k* ponemus. Sic etiam *J* ponetur ante *h* propter connexitatem exemplorum⁹⁴); et *y* sequetur statim post *J*, ut habeatur inter ea aliqualis differentia. Et *z* statim post *s* propter similitudinem vocis. Tum etiam in suis locis possemus singulas predictas (str. 15) litteras, seu earum exempla ponere, sicut et ponemus. Non est enim vicium, idem pluries repetere ex causa etc.

Ktho chce pissać doskonałe
Gōzik polski itesz prawe
Umej obecado moje
Kthorez thak rapissal tobe
ali pissal tak krothke a
aa ssovitho qdze sszō bsdluszaa
podluq theqo hādze pissaan
ludzy bszystkijch oęc adaam

A thesz qdze h hodze gruube
Thako pissmem poloszysch gee
Nepissch virzchu okroqlego
Pissoc hartka shavoręqo
Svirzchem okroqlem pissi b
bodri thako rapissesch ssvce
Gdze c glossu meeç nehōdze
b masto geqo tham k sszōndze
Jako kameen thako kaptuur
Pissan hādze przez k y kuur
Ale qdze c svoj qlos meva
Sbiklem pijsmem calo tak da
Ale çelōçu y çalu
pod ç przypissy thak gemp
Gestli c harzo qrubeje
Thako pissmem czas bisņaye
Gdy przypissano hodze
Ch chvalehne thako sszōdze
Ale hich ç neprzedluszil
Any theszkrōsczy uczyņijl
Patrzyj obecada meçqo
Thobe thu rapissareqo
Boç bnyem kaszde slobko thobe
Pissmem rosni glos da bssobe
Pisch gee bgijmo hosze thako
ijeszem czij rapissal iako⁹⁵).

breve	longum	grossum	molle
a	aa	b	b

Has⁹⁶) quinque differentias in Polonico idiomate habet

c	k	ç	cz	ch
per se	molle	breve	longum	
d	dz	e	ee	

durum	molle	per se	improprie ⁹⁷⁾
<i>ff</i>	<i>f</i>	<i>g</i>	<i>q</i>
breve	longum	durum	molle
<i>i</i>	<i>ij</i>	<i>l</i>	<i>l</i>
grossum	molle	grossum	molle
<i>η</i>	<i>m</i>	<i>η</i>	<i>n</i>
breve	longum	durum	molle
<i>o</i>	<i>oo</i>	<i>p</i>	<i>p</i>
	per se	per se	
	<i>q</i>	<i>R r</i>	

S in lingua Polonorum istas in se sex differencias habet

<i>f</i>	<i>s</i>	<i>ffz</i>	<i>fch</i>	<i>fz</i>	<i>zz</i>
	<i>t</i>	breve <i>u</i>	longum <i>uu</i>		

Cum perdit vim vocalitatis, has tres differencias habet, que differencie patent in abecedario Polonorum, scilicet: *Adaam bil* etc.

v, b, w | x | ij

(str 16) *Adaam, bil, byl, cal, kaal, czas, calo, chood, daal, dzaal, esz, ffitaa, fiqi, i, gee, ije, qhaan, kroł, lis, lis, mikaa, mika, risski, niski, othoosz, pige, pischno, qbas, rossa, rzoossa, rosuum, saam, schaad, sszaadl, szak, zzaraa, zamrø, to, umee, uun, vila, bilaal, wsta, xoodz, ijanczoc, ijoczi, ijookaa* ⁹⁸⁾.

Amen et tercius est contur (?) ⁹⁹⁾.

* * *

Quicumque ergo vlt sufficienter ac differencialiter Polonorum idioma scribere, presentes caracteres abecedary hoc modo debet annotare, orthographiam quoque hanc consuetudini frequenti incorporare ita, ut a breue sic, ut prescriptum est, ponat et consequenter alias literas cum earum differenciis ibi positis. Ad laudem Dei omnipotentis sueque genitricis gloriose virginis Marie. Illo iuuante, qui creauit euncta ex nichilo, cui et uniuersa obediunt, cui manet imperium, qui regnat in secula seculorum. Amen ¹⁰⁰⁾.

VII.

Przypiski.

- 1) Aristotelis.
- 2) Zam. defendentis gloriam attingere militis.
- 3) Zam. cacofemiae? cacofoniae?
- 4) Zam. diversitas.
- 5) Cytata niezupełnie dokładna; p. Gen. XI. 7—9.
- 6) Zam. Cadmus.
- 7) Drugi wiersz byłby prawidłowszy w tej postaci: „Cadmus graecas atque Carmentis latinas“. Carmentis — wieszczka, o której synu, Ewandrze, czytamy: „Euander... venerabilis vir miraculo litterarum, rei novae inter rudes artium homines, venerabilior divinitate credita Carmentae matris“ Livius I, 7, 8. Forma: Carmentis oboczna przy: Carmenta. Wspomniany Metrista zaślugę syna przeniósł na matkę.
- 8) Pomyłka przepisywacza; powinno być: Omnes tamen gentes in principalis conveniunt expressione elementi.
- 9) Forma średniowieczna zam. ostia.
- 10) Cytata niedokładna; Horatius, De arte poetica 133—4: Nec verbum verbo curabis reddere fidus interpret...
11) Zam. peramplior.
- 12) Każdy z tych dwu przykładów ma wyrażać podwójne brzmienie samogłoski nosowej: *mąka, męka; draga, drega*; p. przyp. 14, *d*.
- 13) Dziś byłoby: *wiercimák, wierci mak*.

- 14) Podane tu przykłady wymagają niektórych objaśnień:
- Beel*, dziś *biel*, wymawiane także gwarowo jak: *bił* w znaczeniu: tłuszcz; *bel* może oznacza formę rozkaz. *biel*, od słowa: *bielić*.
 - Ponieważ poniżej warażnie zaznaczono, że w formach *był*, *bił* samogłoska zarówno wymawia się długo, przeto form. podanych tu przez Parkosza, nie możemy uważać za imiesłowy; jeżeli *był* ma oznaczać: *bił* lub *był*, to forma *bił* musi mieć inne znaczenie. Przypuszczenie, że może to być omyłka zam. *bit* = *byt* lub *bit*, jest wątpliwe, ponieważ z innych przykładów widać, że Parkosz chciał przytoczyć pary wyrazów, różniące się tylko iloczasetem samogłoski, a identyczne pod względem spółgłosek. Przy takiego rodzaju przytoczeniach łatwo zdarzyć się może, iż jeden z przykładów przedstawia wyraz mało używany. Może Parkoszowe *bił* z krótkim *i* oznacza wyraz *był* = łodyga kwiatu (p. Karłowicz, Słownik gwar polskich), właściwie jednak i tu należałoby się spodziewać samogłoski długiej.
 - Dzisiejsze: *kót*, *kot*, por. „*kut* a. *kot* = kość pierwsza najwyższa w przyszwie, a. przedniej części nogi, osobliwie u bydła, koni“ Słown. Orgelbranda; „*kóty* = racice, kopyta“ Karł. Sł. gw; w Prusach Zachodnich „*kūt* = racica (krowy)“ Nitsch w M. i P. Kom. Jęz. III, 170.
 - Dziś byłoby: *drega*, *drąga*. Drugi wyraz zrozumiałą, za to pierwszy trudniejszy do objaśnienia. W kaszubszczyźnie mamy: *drādzi* = gorzki, cierpki (Ramułt), czemu odpowiadałoby ogólnopolskie: *dregi*, więc forma: *drega* mogłaby być mianownikiem poj. r. żeńs.
 - Wyraz: *drug* dziś w języku polskim nie istnieje, choć są od niego pochodne, np. *družba*, innym językom słow. znany w znaczeniu: przyjaciel. Forma: *druga* może być albo dopełniaczem l. poj. od owego: *drug*, albo też zwykłą formą żeńs. od: *drugi*.

15) Litery: *b* i pierwsze *v* zostały niepotrzebnie dopisane nad linią, drugie *v* zapewne należy do *q* i razem z niem tworzy *qu*. U Parkosza prawdopodobnie były tylko: *h*, *k*, *q*, *t*, *r*.

16) Czytać należy: *w usta*, *w umiar*; por. *umiar* = pomiar, Linde; *w umiar* = w miarę, Rozmyślanie Przemyskie, str. 149 rękopisu.

17) *Wykład*, *wyje*, *wyja*. Wyraz *wyja* w jęz. polskim nieznan; mógł istnieć jednak w staropolszczyźnie, por. czes. *vyje*, ros. *vyja* = szyja. *Wila* = filut, Linde; *wilnie* — może przysłówek od: *wiła*, jak: ręcznie, zręcznie od: ręka, głównie od: głowa — lub też 3. os. od słowa: *wilnąć*, por. ros. *vilnut'*, także u Lindego: *nawileć* = szaleć od strachu.

18) *Uje* — może być 3. os. l. p. od: *ujeść*; *vyass* zam. *ujazd*? por. u Świętka „Lud nadrabski“ *ujáz* = zajazd — lub od: *uj* (wuj), por. (w)ujaszek. Stosownie do słów tekstu łacińskiego powinno być napisane: *szuuwam* = *sūwam*, *dmuuchaa* = *dmūchā*.

19) *Wał*, *wył*, *wykład*. *Wila*, *widział*, *wino*.

20) *Wiatr*, *wieje*, *wiosna*, *Więcek* — zdrobn. od: *Więclaw*. *Wijał* = dzisiejszemu: *zwijał*, *wiał*.

21) Ostatni wyraz należałoby czytać: *uwiał* a. *wwiał*; może też zaszła tu jaka pomyłka przepisywacza.

22) Powinno być: *secundi*.

23) *Bik*, objaśnione poniżej, jako: „instrumentum latarnorum“ zap. zam. *laterinorum* — ceglarzy; por. *bika* = narzędzie żelazne do rozwalania murów albo ziemi, *bik* = wyrosły drąg, Linde.

24) Powinno być: *primi*.

25) *Byt*.

26) *Fał* = *Chwał*, por. *Bogufał*, *Boguchwał*.

27) *Fiał* = *chwiał*.

28) Powinno być: *grossari et breviatam molliri*, albo: *grossiorem et breviatam molliorem*.

29) Cały ustęp, od wyrazów: imo *alicubi*, jest poplątany i niezrozumiały; przytoczono tu trzy przykłady: *fist*, *fyta*, *figi*; z tych dwa pierwsze pod względem iloczasetu samogłoski oznaczone są po dwakroć niezgodnie. Parkosz tutaj, tak samo jak wyżej przy literze *b*, zbija panujące widać wówczas mniemanie,

że przed samogłoską długą spółgłoska wymawia się twardo, a przed krótką miękko. Przypuścićby można, że mniemanie to wzięło początek z tego, iż literę *y* nazywano długiem *i*, jak i dziś niektórzy długiem *i* nazywają literę *j*. Dziś taki fałszywy pogląd na związek rzekomo zachodzący między iloczasem samogłoski a twardością lub miękkością poprzedzającej spółgłoski nie zasługiwałby na uwagę ze strony naukowej krytyki, niepodobna jednak robić z tego zarzutu Parkoszewi, że pogląd ten zbijał, przytaczając niezgodne z nim fakty. To gorsze, że Parkosz mieszał takie nazwy, jak samogłoska długa i litera podwojona, używając dla obu tych pojęć łacińskiego terminu: *vocalis producta* albo: *vocalis geminata*, ale z treści słów jego można dość łatwo wywnioskować, co w każdym wypadku pod tą nazwą miał rzeczywiście na uwadze: czy samogłoskę — dźwięk, czy też literę. Ustępy takie, w których ciągle powtarzały się jedne i też same wyrażenia, dla przepisywacza nieuważnego lub niedokładnie zdającego sobie sprawę z treści były polem do łatwych omyłek, to też i tutaj z pewnością nie Parkosz, ale przepisywacz poplątał. Możliwy przypuścić, że w oryginale było: „*imo alicubi vocalis producitur et f mollitur. ut: fyst (t. j. fist=chwisť) et e converso, vocalis corripitur et ff grossatur, ut ffita (zam. błędnie napisanego ffyta; fyta może być z „chwyta“, choć forma to dla XV w. niezwykła jako utworzona z kontaminaeyi form: „chwata“ i „chyta“) et iterum i breuiatur et f mollitur, ut figi“*. Powtórnie napisane: *fisth* (zam. *fysth*) *ffita* są tu zbyteczne.

³⁰⁾ Przykłady polskie na *l*, *ł* w dzisiejszej pisowni: *list* (w znaczeniu: list albo: liść), *łyst*=łydka, *lis*, *łys* (łysy), *stal*, *stał*.

³¹⁾ Z przykładów na *m*: *Mika* = Mikołaj, dziś nieużywane, zarówno jak słowo *mykać* = ciągnąć; inne przykłady zrozumiałe. Zasługują na uwagę formy rozkaz. *im*, *przyim* (= weź, przyjmij), gdzie miękkość końcowej spółgłoski jeszcze w drukach wieku XVI oznaczana była. Przepisywacz jednak przez omyłkę postawił i tu znak twardego *m*, choć oczywiście Parkosz podaje te wyrazy jako przykłady na miękie końcowe *m*.

³²⁾ Błędnie napisane, zam. *syn*.

³³⁾ W znaczeniu: *habetur* albo: *habemus*.

³⁴⁾ Zam. *prefatum* a. *predictum*, por. niżej: *more predicto*.

³⁵⁾ Parkosz zapożyczył znaki dla *b* od muzyków, korzystając z przypadku, że terminy *durus* i *mollis* choć w innym znaczeniu, stosowane były i w gramatyce, oraz że odpowiednie znaki muzyczne kształtem literę *b* przypominały; w przykładach przepisywacz porobił błędy, gdyż powinno być: *habo byk bodze, benek bika bige*.

³⁶⁾ Przykłady na *l*, *ł* w dzisiejszej pisowni: *łapka*, *łakce* (to samo co: *łachce*, por. u Birkowskiego: *łakce*, Linde), *łysego*, *łozę*, *łudzi*, *łątka*; *las*, *lis*, *lost* (por. *lost*, *lostwo*, niem. *Lust* = ochota, Linde), *lesz* (Bandtkie czytał *listh*, ale jest wyraźne *e* i nadto brakłoby przykładu na *le-*, gdy na *li-* jest już *lis*; por. *lesz* = zamsz, Mączyński, Linde, z niem. *Lösch*), *łękawkę* (tylko w Słown. Warszaw. *łękawka* = kobieta łękliwa, zapewne wzięte właśnie z Parkosza bez przytoczenia źródła; w każdym razie wyraz mógł być utworzony od: *łękać się*, jak: *drzawka* od: *drzgać*).

³⁷⁾ W rękopisach średniowiecznych polsko-łacińskich często końcowe *n* pisze się w ten sposób, że druga łaska przedłuża się pod linią, przez co *n* staje się nieco podobnym do *y*. Niektórzy wydawcy tekstów staro-polskich brali istotnie nieraz tę literę za *y* i stąd teraz spotykamy w ich wydawnictwach formy, których nigdy w języku staropolskim nie było.

³⁸⁾ Wyraz *poje* może być rozumiany dwojako: albo „*poje*“ forma staropolska w znaczeniu „*śpiewa*“, albo też „*poje*“ = *pozjada*; w jednym i drugim wypadku niema przyczyny do przedłużenia lub ścieśnienia samogłoski *o*.

³⁹⁾ Ustęp ten znowu wydaje się przez przepisywacza zepsutym.

⁴⁰⁾ *Biał* = biały; *bijał*.

⁴¹⁾ Według domysłu Bandtkiego „*scripto*“ przez omyłkę zam. *sono*.

⁴²⁾ *bika* w obu wypadkach napisane błędnie, zamiast *byka*, gdyż o dźwięku *i* powiedziano wyraźnie, że jest długim. Słowa *bykać* = *ryczeć* Linde nie ma, nie dają go też inne słowniki. O „*latarnorum*“ p. wyżej, przyp. 23.

⁴³⁾ Wyrazy *lyschka* = *lisica* i *lysska* = *gąsiennica*, pomimo odmiennej pisowni należy wymawiać jednakowo: *liszka*.

⁴⁴⁾ Napisano *l* zam. *m*; w przykładach pomieszano *m* i *m̃*:

niepotrzebnie wtrącono: *mykaa*, oraz napisano starym zwyczajem *myasto*.

⁴⁵⁾ Exemplum primi, t. j. *ń*.

⁴⁶⁾ Błędnie napisane *koon* zam. *koon*, a także po wyrazie „*equus*“ opuszczono: non erat differentia.

⁴⁷⁾ I tu pomyłony znak dla *ń*.

⁴⁸⁾ Błędnie zam. genitivum pluralem; mogłoby wreszcie być także: nominativum pl. lub instrumentalem pl., ale biernik kończył się na *-e*, więc brzmiał: konie.

⁴⁹⁾ *Pya* = *pija*, *pje* = *pije*; *paq* zam. *paa* oraz *pee* zapewne nie są wyrazami, lecz zgłoskami bez znaczenia: *pia*, *pie*.

⁵⁰⁾ *Niszczota* = *nędza*, por. *sod nyszczotnym* = *judicium inopis* Fl. 139, 13.

⁵¹⁾ *Teneri* zam. *tenuari* = stać się miękim.

⁵²⁾ *Zam.* *obmutescit*.

⁵³⁾ *Czapka* napisano powtórnie, prawdopodobnie zam. *czapla*.

Ciąsk — wyraz Lindemu nieznan; zapewne to samo, co gwarowe: *ciąsek* = narzędzie do wymiatania węgla z pieca chlebowego, także: *pociask* albo *pociasek*, p. Karłowicz, Słownik gwar polskich. Wyraz *ciemie* jest nie na miejscu między przykładami na *ć* przed *a*.

⁵⁴⁾ Oba te wyrazy przeczytał Bandtkie jako: *lanea tunica*, co i sensu nie daje, i nie jest zgodne z rękopisem. Są to niewątpliwie przykłady polskie na *c* przed *a* i nie można ich inaczej przeczytać, jak: *hynca*, *kunca*. Nowy to dowód, jak Parkosz lubił dobrać przykłady niezwykle, wymyślne, i często sięgał do zapożyczeń niemieckich. Mianowicie w niem. mamy: *Hinz*, *Hinze*, *Heinz*, *Heinze* — pieszczotliwa forma do *Heinrich*, a nadto *Kunz*, *Kunze* — takąż formą do *Konrad*. Obu tych imion — według świadectwa Grimma — już ok. r. 1300 używano łącznie w licznych wyrażeniach, jak dziś: *Paweł* i *Gaweł*. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że właśnie i polskie wyrazy: *hynca*, *kunca* stoją u Parkosza obok siebie, w takim razie związek form polskich i niemieckich stanie się oczywistym. Przypominam tu pana Hinekę (w oryginale: pan *Hinczka*) w zapisce sądów ziemskich poznańskich z r. 1395.

⁵⁵⁾ *Czebu* — coś zupełnie zepsutego; ponieważ przykład na *cz* przed *e* już jest jeden, a niema przykładu na *cz* przed *a*,

przeto przypuszczam, że Parkosz napisał tu *czobr*, por. *czobr* z r. 1472, Rostafiński, Symbola, I, 30.

⁵⁶⁾ *Czolkaa* = *czolga* (się), por. *cyolkaszą* = *serpit* z wieku XV, Brückner, Rozpr. XVI, 358. Co się tyczy wyrazu *czubaacz*, to w warszawskim Słowniku języka polskiego czytamy: „*Czubaacz* = 1. zwierzę czubate, 2. gołąb czubaty, Park.“ Skąd wywnioskowano, że u Parkosza *czubacz* ma to właśnie znaczenie — nie wiem.

⁵⁷⁾ W dzisiejszej pisowni: *ciato*, *ciasno*, *ciemie*, *ciele*, *ciotek*, *ciula*, *ciagnie*.

⁵⁸⁾ Powinno być: *eset*.

⁵⁹⁾ *Zamiast*: quod powinno być: *quid*, i taż sama omyłka powtarza się o parę wierszy dalej.

⁶⁰⁾ *Coczyn* najprawdopodobniej także nazwa miejscowości Kocin, por. Kocznia (Kocin), Pawiński, Polska w. XVI, III, 82 woj. krakowskie i Koczyna (Kocina) ib. 213 wojew. sandomierskie.

⁶¹⁾ *Szcyrpa* = *ścirpią*, por. dalej: *ścyrpaal* = *ścirpiął*. *Szcyrkaa* natomiast napisane błędnie zam. *szcyrpa* od słowa: *szcyrpać*, *szczyrpać*.

⁶²⁾ *Chęcę* nie może oznaczać „*velis*“, lecz tylko „*velle*“, a i w takim razie powinno być napisane: *chęcę* albo *chęcęci*, *chęcęcy*.

⁶³⁾ *Cypaal* — wyraz wątpliwy, może: *cipał*, por. w słowniku warszawskim: „*ciepnąć*, *ćwieknąć*, *ciepać*, *ćpać*, *cpać*, *cipać*, *ćpić* = rzucić, cisnąć“.

⁶⁴⁾ Rzecz ciekawa, że wyraz ten znalazł się między przykładami na *c*; czy więc w Polsce w. XV mówiono ogólnie: *cyż* zam. dzisiejszego *czyż*, *czyżyk* (por. jednak czes. *číž*, *čížek*, ros. *чирик*), czy też ma to być odbicie wymowy ludowej? Trudno przypuścić, żeby tu Parkosz sam pomieszał wyrazy, rozpoczynające się od *c* i *cz*, a na karb przepisywacza także nie można tego zaliczyć, żeby miał tu coś swojego wymyślić i zamiast innego wyrazu postawić, gdyż wyraźnie obok napisano: *id ex caix*. Zwrócić uwagę wypada, że wyżej o tymże wyrazie napisał Parkosz, iż tu wyjątkowo w łacinie *c* przed *a* brzmi nie jak *k* lecz jak polskie *c*; u Pliniusza: *ceyces* — ptaki zimorodki, p. Czernieckiego „Słownik łacińsko-polski“ Warszawa 1822.

⁶⁵) W ortografii Husa znajdujemy tenże przykład: *kwiká*.

⁶⁶) *Dziółda, dziuła* — prawdopodobnie zapożyczone wyrazy z jęz. węgierskiego; co by znaczył pierwszy — nie wiem; drugi może być nazwą miasteczka węgierskiego *Gyula*. Wyraz: *dzoogil* źle przepisany; powinno być: *dzoogil*, bo i dziś mamy: *dzięgiel*, a nie: *dziagiel*, i nadto widocznie chodziło tu Parkoszowi o *dź* przed rozmaitemi samogłoskami a na *q* mamy przykład: *dzoosla*.

⁶⁷) Pierwsze dwa wyrazy, jakkolwiek niejednakowo napisane, należy czytać jednakowo: *gwiżdż*, trzeci *gwiżdż*; wyraz ten znajduje się u Kluka w znaczeniu choroby końskiej (p. Słownik Warszawski), zapewne powstającej wskutek odparzenia pod siodłem.

⁶⁸) *Gedka* — zdr. od Gedeon; *gid* — gnój (w Modl. Wacl.) lub: człowiek wstrętny (u Potockiego); *Godek* — zapewne zdr. od Godzislaw; *guz*, *geś* i t. d.

⁶⁹) Jaana zam. Janua.

⁷⁰) O miękim *g* łacińskim, wymawianem jak *j*, i Hus także pisze.

⁷¹) Imiona własne: *Jánusz, Ján, Jost*.

⁷²) Ten przykład jest także u Husa.

⁷³) Insuper nota — dwa razy napisane.

⁷⁴) Wypadałoby z tego, że w XV w. wymawiano jeszcze *sbik* a nie *zbik* lub *źbik*, *sgaga* nie zaś *zgaga*. *Smąd* to samo co dzisiejsze *swąd*, w gwarach także *smąd*, *smędzić* i t. p.; *spąd* — w języku stp.: pewna miara do zboża.

⁷⁵) *Zbył* a. *zbił*.

⁷⁶) *Mazał*; *casa* zapewne zam. *cosa* t. j. *koza* por. niżej: *maful, cofa*.

⁷⁷) *Cassa* zap. zam. *cosa* t. j. *łosa*; *misa, rosa*.

⁷⁸) *Sbożny*, nie: *zbożny*? por. wyżej: *sbik, sgaga*.

⁷⁹) *Mazał, koza*.

⁸⁰) *Szady, szypie* (zap. imię zbiorowe od: *szyp* = strzała, kolec, ostrze), *Szymun* t. j. *Szymon, szopa, szum*. Dalej błędnie dwa wyrazy; a z tych drugi nie ma w sobie żadnego dźwięku *sz*, na który właśnie Parkosz przytacza przykłady. Niewątpliwie należy tu czytać jeden wyraz: *szamburza* a. *szamburza* zam. *szamborza, samborza*, por. „actum Posnanie in Szamboria castris

Posnaniensis“ Lekszycki, Grodbücher I, nr 3045, oraz z inwentarza majątku Modlnica pod Krakowem z r. 1582: „na tych wrotach jest samborza z 4 oknami pokryta gątami“ A. Brückner, Archiv für Slavische Phil. XII, 151. Oczekiwalibyśmy i u Parkosza: *samborza* nie zaś: *szamborza*, ale w stp. było też *szampierz* ob. *sąpierz*, p. Słownik Lindego.

⁸¹) Między temi przykładami na *ž* niezrozumiałą jest *žum*, wyraz nieznaną w dzisiejszym języku i nie spotykany w staropolszczyźnie. Ponieważ trudno tu przypuścić omyłkę przepisawcza ze względu, że jest to przykład na *ž* przed *u* a ostatnia spółgłoska została napisana z pomocą litery, wymyślonej przez Parkosza, przeto pozostaje przypuszczenie, iż jest to wyraz zapożyczony z niemieckiego: *Saum* — obrąbek (lub *Saum* — brzemie, co już mniej prawdopodobne). Niema też tego wyrazu wśród materjałów do „Słownika gwar polskich“ Karłowicza, nie odnalazłem go też w słownikach czeskich. Jeżeli to istotnie jest zapożyczenie z niemieckiego, musi być dość stare ze względu na polskie *ž* z niem. *s* dźwięcznego.

⁸²) Zam. convolutum.

⁸³) *Siano, siemię, siadło, siwy, sirota, siostra, siatka*.

⁸⁴) Zam. *szyemyą* t. j. *siemię*.

⁸⁵) *Ziaja* (od: *ziajać, ziajam, ziajasz, zam. ziaję, ziajesz*), *ziele, zima, ziolo, zięba*.

⁸⁶) Opuszczone: *J*.

⁸⁷) Brak przykładów na: *zy-*.

⁸⁸) Quia — zbyteczne.

⁸⁹) Parkosz wcale nie mówi o spółgłosce, wyrażanej przez *rz*, a tutaj zupełnie niepotrzebnie wsadził jeszcze raz *z*.

⁹⁰) Imię własne, dziś *Konrad*.

⁹¹) *Kwas, kwiat, kwap* (w znaczeniu: puch, albo też: tłuszcz), *kwieli* (kwili), *kwika* (kwiczy).

⁹²) O abrewiaturach mówi także i Hus, przytaczając kilka ich wzorów dla języka czeskiego.

⁹³) Zapowiedzianych wzorów Parkosz nie dał, albo ich nie przepisał kopista.

⁹⁴) Te słowa nam wskazują, że Parkosz tak samo, jak Hus, chciał łączyć przykłady w zdania; ten jednak z przykładów

ułożył całe opowiadanie, natomiast Parkoszowi udało się tylko skleić kilka zdań, nie mających związku z sobą. Zapowiedzianego przykładu na *h* okaże się brak zupełny, jeżeli nie skorygujemy *qhaaŋ* na: *haaŋ*. W alfabecie II zupełny brak *h*.

⁹⁵⁾ Przepisywacz nie wszędzie zachował pisownię Parkosza: czasem się mylił w znakach, częściej usiłował odróżnić spółgłoski inaczej, niż to zalecał Parkosz. Tak np. inaczej pisze *p*, *b* twarde od miękiego, ale używa w tych miejscach tylko zrzadka liter kwadratowych, wprowadzając natomiast inne, nieznaczniejsze zmiany w ich zwykłym kształcie.

⁹⁶⁾ Przed „Has“ powinno stać: *c*.

⁹⁷⁾ Powinno być: per se *q*, improprie *g*. Opuszczono literę *h*.

⁹⁸⁾ Hanka: Mluwnice polského gazyka, Praha 1839 usiłował wyjaśnić te przykłady, tłumacząc je na łacinę; według Wisłockiego (l. c.) zrobił to lepiej od Bandtkiego i Maciejowskiego. Powtarzam tu za Wisłockim te objaśnienia Hanka, dodając do nich parę uwag własnych: *Adám był* (Adam percussit, zam. Adam fuit); *bił cał* (fuit integer zam. percutiebat integer); *kál czas ciało* (objurgabat tempus corpus; zdaje mi się że *kál* raczej w znaczeniu: stercus); *chód dáł dziát* (Hanka czytał: *chód dáł dziát*—gressum ulterius fecit; prawdopodobnie są to wyrazy, jak i niektóre inne, niepowiązane z sobą syntaktycznie i znaczą: gressus, dedit, fecit); *ež fyta figi i jé je* (ut prehenderet ficos et ipsos comederet, lepiej byłoby: quod prehendit ficos et comedit eos); *ghán (hán) krol tys lis myka* (Chanus rex calvus vulpem trahit. Hanka czy Wisłocki przy wyrazie: Chanus stawia pytajnik, zdaje się jednak, że jest to rzeczywiście *han*); *Mika nyski niski otóž pije pyszno kwas* (Nicolaus nissensis, humilis, etenim bibit superbe acidulam); *rosa rzaśa rozum sám* (ros densat mentem ipsam; czasownika: rzaśać, ani: rzaśać Linde nie zna; natomiast jest tam: rzaśa = lenticula palustris, dziś: rzaśa, rzaśka a. rzaśa); *szad siadtł* (canus considit); *žak ziará zamną* (clericus aspicit me; forma: *ziará* niemożliwa, raczej sądzę, że przepisywacz się omylił i napisał ją zamiast *zaiiaa* t. j. *ziaja*; ten właśnie wyraz znajdujemy u Parkosza pomiędzy przykładami na *ž*); *to umié un* (Hanka czyta: *um* zam. *un* i objaśnia: hoc scit ratio; może należy tu rozumieć: *jun* t. j. *junoeh*, *junosza*, por. *unosza*

ob. *junosza* Rozmyślanie przemyskie 295, *Utroszin* Zap. poznauś. r. 1395, Nehring: Altpolnische Sprachdenkm. str. 245); *wiła wylát wusta* (Hanka czytał: *wiła wylát usta* — stupidus increpavit os; Wisłocki natrząsa się tu nad Maciejowskim, że czytał: *wylát* zam. *wylát* t. j. wyląjał, ale widzimy pierwsze *l*, drugie *ł*, a więc czytanie: *wiła wylát w usta* zgadza się z ortografią zabytku a nadto tworzy zdanie prawidłowe); *ksiádz jęcąc jęczy jaká* (sacerdos gemens gemit, ingemiscit; wyraz: *jęcąc* błędnie napisany, pow. być *yoczooŋc*; pierwszy przykład jest na literę *x*, drugi—na: *y*, a trzeci i czwarty na samogłoski nosowe).

⁹⁹⁾ Tertius, należy się domyślać: alphabetus; ostatni wyraz albo pomyłony, albo w tak niezwykły sposób skrócony, że nie można go odczytać.

¹⁰⁰⁾ Następują trzy wyskrobane wiersze polskie i dalej do końca seksternu wypisy z autorów łacińskich.



135303
120002